Wydanie poranne.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.
Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 261. **Kraków, Czwartek dnia 14 Listopada 1901.** **Rok IX.**

SMUTNA ZABAWA.

Pan Romańczuk znalazł jak zwykle sukurs w Izbie u p. Daszyńskiego. Mowa tego ostatniego wypowiedziana w obronie wniosku, żądającego aby cudzoziemcy sądzili galicyjskie sprawy — charakteryzuje się sama przez się. Jest ona w najwyższym stopniu brutalna i jednostronna. Nie ma w niej żadnych szerszych myśli politycznych, tylko prawdziwa namiejętność wydobywania i rozpościerania domowych brudów. Twierdzimy stanowczo, że socjaliści innych parlamentów nie używają tej metody, a przemówienia takich parlamentarzystów jak Bebel, Liebknecht lub Jaures są często bardzo gwałtowne, ale nigdy nie schodzą do poziomu zwykłych łajań i osobistych zaczepek.

Stanowisko nasze w sprawie interpelacyj wyborczych wniesionych w Radzie państwa już zaznaczyliśmy, teraz dodać tylko możemy, że ostatnia dyskusja potwierdza tylko nasze zapatrywania, że oddawanie pod sąd obcych i wrogich żywiołów, naszych wewnętrznych domowych zatargów, przynosi ogromną krzywdę krajowi i społeczeństwu. Ta szkodliwa i niebezpieczna zabawka dogadza osobistym niechęciom i zawiściom, ale nie przyczyni się bynajmniej do usunięcia nadużyć, które zresztą najsurowiej potępiamy; przeciwnie, powiększy ona tę atmosferę niezgody, rozdrażnienia, nieufności i domowych waśni, wśród której tak długo żyjemy i która zatruwa nasz narodowy organizm.

Wolno zresztą Romańczukom i ich współwyznawcom prowadzić tę antypolską kampanję z całym wysiłkiem nienawiści do jakiej są zdolni, ale nie wolno nikomu, kto stoi na gruncie polskim, narodowym, dopomagać im w tej robocie. A właśnie taką pomocą byłaby interpelacja, zgłoszona przez p. Romanowicza.

Co się zaś tyczy polityki wyborczej, praktykowanej w Galicji — to omówimy ją należycie wówczas, gdy się dostanie przed właściwe forum — przed Sejm galicyjski.

Wybory sejmowe w parlamencie.

Z Wiednia piszą nam: Zawsze galicyjskie wybory! Niewyczerpany to temat dla naszych najserdeczniejszych. Skoro tylko interpelacja w rodzaju ostatniej Romańczuka, pojawi się na porządku dziennym Izby, powstaje ogromna radość w obozie wszechniemieckim. Nadzwyczajna to dla wszechniemców gratka takie poniewieranie Galicji przed obcymi. Zaraz potem różne brukowe i rewolwerowe pisemka opowiadają różne okropności o polnische Wirtschaft, polskiej szlachcie, o Halbasien i t. p., i tak w wyobraźni przeciętnych niemieckich „filistrów“ wytwarza się najfałszywsze pojęcie o naszych stosunkach. Opinja taka nie jest obojętna, bo służy ona do wzmocnienia hakatystycznych prądów. Zawdzięczamy w znacznej części nieustannemu wytaczaniu wyborów galicyjskich przed parlamentem wiedeńskim, ze strony Rusinów-radykalistów i socjalistów. Rusini pragnęliby użyć parlamentu i rządu centralnego jako postrachu przeciwko Polakom. Ale to ich rola; z tego właśnie żyją politycy tego rodzaju, co Karol Romańczuk i inni. Jakim sposobem w tem podejrzanem towarzystwie spotykamy od czasu do czasu posła Bojkę i innych posłów ludowych, tego niepodobna wytłumaczyć, chyba jakiemiś osobistemi animozjami tych panów. Cóż może łączyć polskiego włościanina z najgorszymi wrogami polskiej narodowości? Czyż p. Bojko nie pojmuje, że gra w ten sposób rolę dwuznaczną i osłabia swoje stanowisko.

Tegoroczna dyskusja nad wyborami galicyjskiemi była stosunkowo spokojniejsza. Mniej się nią zresztą zajmowali nawet Niemcy, gdyż dobrze wiedzieli, że nic nowego z niej nie wypłynie. P. Daszyński wystąpił ze zwykłą filipiką. Obelgi nigdy nie są argumentami, a tych właśnie nie szczędził socjalistyczny przywódca; nikogo nie przekonał i nikogo nie nawrócił, ale będzie za to pochwalony przez różnych żydów z „Neue Fr. Presse“, którzy rozkoszują się wszystkiem, co może przynieść ujmę polskiemu imieniu.

Dyskusja pociągnie się jeszcze przez jedno posiedzenie. Niesłychane to marnowanie czasu i grosza publicznego.

SAMOPOMOC.

Piszą nam z Poznania:

Jakież dążenie wytknąć sobie mamy na polu społecznem?

Dążenie do obywatelskiej równości, zbratanie wszystkich warstw społecznych.

Wewnętrzne nasze społeczne stosunki układać się powinny na gruncie zdrowo pojętej demokratycznej idei, która zapewnia wszystkim klasom społecznym współudział w pracy nad odrodzeniem społeczeństwa.

Niech nasz włościanin, rzemieślnik, robotnik coraz częściej przemawia na wiecach w imieniu całego społeczeństwa; reprezentuje on je równie godnie, a może i godniej jeszcze, jak niejeden lekarz lub adwokat, który na Górnym Śląsku przyjmuje przewodnictwo w niemieckich Turnverajnach.

Dążmy do tego, aby z pośród warstw rzemieślniczych i włościańskich wyrabiała się inteligencja i aby się wysuwała na czoło narodu.

Dziś każdemu dostęp do najwyższych społecznych godności otwarty; syn robotnika niech dzięki swym zasługom i talentom zajmie u nas miejsce prezesa Koła polskiego, a całe społeczeństwo mu przyklaśnie gorąco. Takich „dorobkiewiczów“ nam potrzeba jak najwięcej.

A unikajmy walki klasowej o ekonomicznym, lub społecznym charakterze. Różnice społeczne pod śrubą hakatystyczną, zacierają się u nas coraz bardziej; antagonizmów klasowych o charakterze ekonomicznym jeszcze nie ma, bo one zjawiają się w tych społeczeństwach, gdzie po jednej stronie stoi przewaga kapitału, po drugiej— praca rąk i bieda. U nas wszyscy biedni — więc na razie pola do socjalizmu nie ma. Starajmy się zapobiedz z góry wszelkiemu antagonizmowi o charakterze ekonomicznym klasowym, dążąc do polepszenia bytu robotnika, uznając w pełni jego prawa jako obywatela i człowieka. Dziś jeszcze zażegnanie tych zatargów jest możliwe.

Niechaj nasz robotnik zrozumie, że walcząc przeciw germanizacji, walczymy również i o poprawę bytu warstw robotniczych.

A wreszcie czekają nas zadania na polu oświaty. Jakąż tu drogę obrać należy?

Nasza oświata powinna mieć narodową cechę. W szkołach pruskich młodzież nasza nie czerpie z jedynego źródła, które zapewnia trwały rozwój oświaty wśród ludu; ze źródła oświaty o charakterze polskim. A przecież tylko na gruncie narodowym oparta oświata posiada ciągłość z całem narodowem życiem społeczeństwa i staje się nieodzowną konieczną cząstką jego życia, jego istnienia. I dlatego właśnie, że nauka, jaką z pruskich źródeł czerpiemy, ignoruje, a raczej wprost zwalcza tendencyjnie narodową odrębność naszego ludu, staje się ona dla niego antypatyczną, nieznośną formalistyką, staje się katuszą dla ducha, pustynią dla serca. Nauka i oświata w tej formie, jak ją szerzy system pruski, to kościół — bez Boga! Obcą ona jest naszemu duchowi i dlatego, że jest obcą,ześlizguje się bez korzyści po setkach tysięcy ludności, przynosząc ze sobą jedynie wypaczenie pojęć i szkodę moralną.

Na polu oświaty powinno zatem społeczeństwo samo dążyć do szerzenia tego narodowego pierwiastku. Ani nasz naukowy, ani literacki dorobek nie jest tak ubogi, jak twierdzą Niemcy. W każdej cywilizacji potrzebny jest normalny rozwój, którego zasadą jest opieranie się na dorobku poprzednich pokoleń. Nasze młode pokolenie wzrasta bez znajomości dziejów ojczystych, z żadną lub małą znajomością swego kraju i poszczególnych jego prowincyj, z nieświadomością arcydzieł, jakiemi język nasz poszczycić się może w literaturze wszechświata.

Szerzmy więc znajomość dziejów ojczystych, szerzmy znajomość teraźniejszego położenia i praw naszej dzielnicy wobec Prus, szerzmy znajomość literatury ojczystej. Niechaj ten pierwiastek w oświacie ludowej nie ginie, bo bez niego cała kultura niemiecka doprowadzi jedynie do zdziczenia moralnego i umysłowego dorastające pokolenia.

Katowanie dzieci polskich.

Znowu proces zakończony skazaniem. Przed sądem gnieźnieńskim rozstrzygnęła się rozprawa przeciw redaktorowi „Lecha“ gnieźnieńskiego, p. Palińskiemu, o zamieszczenie korespondencji, poruszającej sprawę, znanych „łap wrzesińskich“. Artykułem tym czuł się obrażony nauczyciel w Wrześni Koralewski. Rozprawa stwierdza że bito dzieci za niedawanie niemieckich odpowiedzi w religji; w jednym wypadku dano na wyraźny rozkaz inspektora powiatowego dziecku ośm łap; że Koralewski w szkole rozdzierał dzieciom usta obydwoma rękami.

Co się tyczy bicia dzieci w dniu 20 maja r. b., w którym zaszło rzekome zbiegowisko matek bitych dzieci wykazała rozprawa, że pod nadzorem inspektora Wintera bito dzieci, wywołując je do osobnej klasy i wymierzano chłopcom uderzenia trzcinką na siedzenie, a dziewczątkom na ręce.

Jak okrutne były te „łapy“ dowodzi zeznanie lekarza, które pobite dzieci badał. Dzieci miały dłonie opuchłe i tak obolałe, że nie mogły rąk zamknąć. Chłopców bito tak, że siedzieć nie mogli.

Na żądanie obrony przedłożono regestr kar z ostatnich dwóch lat. Regestr w roku szkolnym 1900/1 wykazywał w czasie od 20 maja do 9 go września 744 kar cielesnych, wymierzonych w szkole wrzesińskiej!

W szkole tej uprawiano więc, jak się z zeznań i aktów okazało, formalną katownię dzieci polskich i to za to, że nie chciały się uczyć religji w języku niemieckim. Obrońca wykazał, że tylko biskup i rodzice tylko mają prawo decydować, w jakim języku ma być dzieciom udzielana nauka religji. Jeżeli specyficznie protestancki rząd pruski miesza się do metody nauki religji katolickiej i przepisuje pomimo protestu rodziców i bez zezwolenia biskupa język, w którym religja ma być dawaną, to jest bezprawiem nie dającem się pogodzić ani z konstytucją, ani z zasadami prawa przyrodzonego.

Cóż to wszystko znaczy wobec sądów pruskich, cóż znaczy udowodnienie nadużyć i gwałtów, jeżeli ofiarami ich były dzieci polskie. Być oskarżonym o „sprawę polską“ wobec sądów pruskich, jest to jednoznacznem z „być skazanym“. Mimo dowodu prawdy, przeprowadzonego przez

obrońcę oskarżonego, redaktor Paliński skazany został na 6 tygodni więzienia.

Sprawa katowania dzieci polskich w Wrześni będzie jeszcze, jak we wczorajszych depeszach donosiliśmy, rozpatrywaną d. 14 b. m. 30 mieszczan wrzesińskich ojców i matek katowanych dzieci, oskarżonych jest o rokosz i naruszenie spokoju publicznego. Wyrok można już dziś przewidzieć

Z RADY PAŃSTWA.

Mowa Daszyńskiego.

Uzupełniamy nasze sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Izby przemówieniem przywódcy galicyjskich socjalistów.

Pan Romańczuk postawił między innemi wniosek, aby legalność wyborów sejmowych badała komisja specjalna, złożona z osób, niepochodzących z Galicji; p. Daszyński dodał do tego poprawkę „komisja mająca być wybraną z łona Izby poselskiej.

Przechodząc do wyborów mowca szeroko opisuje skład Sejmu galicyjskiego, twierdząc, że aby utrzymać większość, musi większa własność wszelkimi sposobami starać się, zdobyć mandaty z kurji wiejskiej i o te mandaty toczy się ciągle walka.

Przedtem walka ta była bardzo łatwą, prowadzono ją za pomocą wódki i kiełbasy. Wódka i kiełbasa były dawniej podstawą gospodarki szlacheckiej w kraju. Ale w ostatnich dziesiątkach lat nie można było już tymi sposobami dojść do celu. Trzeba było chwycić się środków drastyczniejszych, a p. Badeni nie cofnął się przed nimi.

Istnieje w Galicji instytucja, zwana centralnym komitetem wyborczym, który w ustach ludu nazywa się „centralnym komitetem dla oszustw wyborczych“. Aby istotę tego komitetu zrozumiał człowiek z Zachodu, porównać trzeba ten komitet chyba z sycylijską „maffją“, albo z inną bandą zbójecką, dobrze zorganizowaną, która ma wszędzie swoich zastępców, tu w tej Wys. Izbie zarówno, jak w Sejmie galicyjskim i w biurach urzędników państwowych. Na czele tego komitetu stał hr. Wojciech Dzieduszycki, ale udało mi się go zrzucić (ich habe ihn herunter gerissen) i musiał ustąpić, a miejsce jego zajął ks. Lubomirski, dając swą firmę dla tego brudnego interesu.

Znaną powszechnie jest rzeczą, że członkowie tego komitetu wobec poszczególnych urzędników uzurpują sobie prawa przełożonych. Coś podobnego w zachodniej Austrji byłoby zgoła niemożliwem. Znam członka tej Wys. Izby — naturalnie należy on do Koła polskiego, — który jako członek centralnego komitetu wyborczego groził pewnemu staroście szykanami na wypadek, jeżeli mu nie będzie powolny.

Pos. Kozłowski woła: Kto to był?

Pos. Daszyński: Pan wiesz to lepiej odemnie.

Pos. Kozłowski: To jest po prostu kłamstwo!

Pos. Daszyński: A jednak pan powinieneś o tem wiedzieć!

Pos Kozłowski: Zaprzeczam temu stanowczo!

Pos. Daszyński (mówi dalej): Największy terroryzm wykonuje stronnictwo rządzące przez monopolizowanie wszystkiego, co jest narodowem, patrjotycznem i polonofilskiem. Arrognje ono sobie prawo, które najmniej przysługuje szlachcie galicyjskiej. Właśnie ci ludzie pełzali zawsze przed każdym dworem i nie są stronnictwem narodowem, ale stronnictwem dworskiem i dynastycznem.

Można mieć jakiekolwiek zdanie o szlachcie polskiej, ale przyznać trzeba, że w ostatnich 120 latach szlachta ta najwięcej uczyniła dla obrony i ochrony ludu polskiego. Żaden naród nie miał szlachty takiej jak Polska, któraby poniosła tak wielkie ofiary na usługach ojczyzny. Ale właśnie dlatego, że cenię zasługi szlachty polskiej dla polskiego ludu w przeszłości, wolno mi wyrazić pogląd na szlachtę galicyjską, która wynosi korzyść z męczeństwa w przeszłości, aby lud wyzyskiwać, ekonomicznie i politycznie go uciskać.

Patryjotyzm przedewszystkiem sprzeciwia się temu, aby taka zorganizowana „maffia“, taka banda oszustów, wywierała podobny wpływ w kraju i w państwie. Nie jest to obojętnem dla rządu, czy na czele ludu polskiego znajdują się szlachcice, których nazwiska wypełniają tylko skandaliczną kronikę sądową; jestto wstydem i poniżeniem dla ludu, państwa i kraju. Szlachta już od wieków odzwyczaiła się od walki i od ubiegania się o miłość ludu. Aby jednak zwyciężyć, ma ona swoich naganiaczy, którzy jej mandaty aportują, a tymi są: duchowieństwo, żydowscy agitatorzy, oraz autonomiczni i c. k. urzędnicy.

Duchowieństwo nie zawsze stało na służbie szlachty, ale obecnie, w ostatniem dziesięcioleciu, widzimy je przy robocie w sposób, który tylko naraża na szwank uczucia religijne ludu. Duchowieństwo staje na wyłomie w obronie szlachcica przeciwko prądowi, który z elementarną siłą objawia się po miastach i na wsi, i który grozi szlachcie zagładą. Każdy biskup czuje się w obowiązku słać kurendę za kurendą, w której w sposób zjadliwy rzuca oszczerstwa na ruch ludowy. Wskutek tego, powstał terroryzm dusz i wymuszanie, dokonywane bezkarnie na wiernych, które obserwować można w Galicji na każdym kroku.

Mowca nie chce ograniczać politycznych praw duchowieństwa, sądzi jednak, że nie ma polityki dla ludu szkodliwszej, od polityki klechów (Pfaffen). Taki klecha zatruwa nasamprzód duszę kobiet w konfesjonale, a potem staje w poprzek normalnej walce społecznej i przeszkadza, aby ta walka toczyła się na szerokich podstawach interesów publicznych; przy tej robocie duchowieństwo ma ochronę w paragrafie o obrazę religji.

Drugim czynnikiem w kampanji wyborczej na służbie szlachty są żydowscy agitatorowie. Bez nich Koło polskie nigdyby nie istniało, bez nich nie istniałaby klerykalno-konserwatywna większość sejmowa. Tak zwane żydowskie gminy wyznaniowe stały dotąd po stronie rządu. Obecnie główny przewódca żydowskiej korupcji, pos. Byk, zasiada w Kole polskiem. On to nadaje niejako ton żydom, on to jest kapelmistrzem, który kieruje całą skorumpowaną masą żydowskich agitatorów. Oprócz niego samego, działa w każdym prawie powiecie jakiś jego agitator. Są to przeważnie indywidua sądownie karane, które albo wyszły wprost z kryminału, albo są na drodze do niego. Każdy starosta ma jednego lub dwóch takich łotrów, którzy wiernie stoją przy jego boku i spełniają rozkazy.

Namiestnik hr. Piniński ma swego żyda w drze Byku, delegat namiestnictwa w Krakowie, Laskowski, ma osławionego żyda Landaua; w Nowym Sączu działa niejaki Herman Lachs, w Kołomyi istnieje całe towarzystwo oszustów, zwane Die guten Jungen, banda ludzi, gotowych nawet do fałszywej przysięgi. Starosta stanisławowski ma dwóch żydów, Rubinsteina i Lebensarta, w Buczaczu działa burmistrz, Maurycy Stern, indywiduum wielokrotnie karane, które nawet okradało więźniów.

Wobec żydowskich mas trzymano się strasznej polityki. Przez długie lata panująca klika wydawała ich na pastwę demogogom klerykalnym i antysemitom Inspektorowie podatkowi robili z nimi, co chcieli. Przy tem wszystkiem żaden żyd nie może dostać posady urzędniczej.

Następnie uderzył pos. Daszyński w pokłon przed wyborcami żydowskimi z Krakowa i Lwowa, powiadając: Rozumiem dlatego i z pełnego serca uznaję, że żydzi we Lwowie i w Krakowie, którzy uwolnili się z pod tego ucisku, mają wielką zasługę. Winszuję lwowskim wyborcom żydowskim, którzy kreślili nazwisko „Byk“, a w jego miejsce wypisywali zwykłego chłopa, Bojkę. W Krakowie wybrali żydzi chrześcijanina Rottera przeciwko żydowskiemu kandydatowi Horowitzowi. Żydzi głosowali za chrześcijaninem, a popi za żydem! Spodziewam się, że żydzi naprawią to, co zgrzeszyli i połączą się wreszcie z ludem polskim.

JERZY ŻUŁAWSKI.

Kilka uwag o sztuce aktorskiej.

(K. KAMIŃSKI i W. SIEMASZKOWA).

Wszyscy artyści skarżą się często, mniejsza o to na razie, czy słusznie, lub niesłusznie, na „niewdzięczny los“. Stanowczo jednak najniewdzięczniejszy jest los aktora. Wkłada on w sztukę swoją tyle samo pracy, życia i talentu, co każdy inny artysta, poeta lub malarz, a nie dość, że znajduje się w warunkach cięższych niż oni, gdy zechce rozwinąć całkowicie swą twórczą indywidualność, ale nadto nie ma tego zadowolenia, aby mógł pozostawić po sobie trwałe dzieła.

Bardzo często zdarza się spotykać ze zdaniem, że sztuka aktorska jest odtwórczą w przeciwstawieństwie do sztuk innych, twórczych. A to jest nieprawda. Pojęcie „sztuka odtwórcza“ jest sprzeczne samo w sobie, sztuką bowiem we właściwem słowa znaczeniu, nazywamy właśnie pewien rodzaj tworzenia. Trzeba się zatem albo zgodzić na to, że aktorstwo sztuką wogóle nie jest, lecz tylko pewną rzemieślniczą zręcznością, wirtuozostwem, albo też umieć się w niem dopatrzyć momentów twórczych.

Bezwątpienia wielu jest pomiędzy aktorami zręcznych rzemieślników, tak samo zresztą, jak między poetami lub malarzami; krzywdę by jednak wyrządził sztuce aktorskiej ten, ktoby ją chciał tylko za rzemiosło uważać.

Każda sztuka posiada właściwy sobie materjał, z którego tworzy. Dla poety materjałem są słowa, dla malarzy linje i barwy, kształt dla rzeźbiarza i dla muzyka dźwięk. Aktor posługuje się ruchem, w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. Za pomocą ruchu tworzy on życie, według pewnej dyrektywy, jaką stanowi dla niego dzieło scenicznego pisarza. Jego rola jest tutaj zupełnie analogiczna do roli malarza, który przenosi jakiś widok na płótno. Malarz musi się trzymać tego, co widzi, a przecież mimo to nie jest odtwarzającym tylko rzemieślnikiem, gdyż po swojemu widzi i po swojemu przedstawia to, co widział. Tutaj właśnie na tem indywidualnem pojmowaniu i wyrażaniu twórczość się zasadza.

To samo jest z aktorem. Trzyma on się tekstu roli, którą ma odegrać, ale, o ile jest prawdziwym artystą, indywidualnie ją pojmuje i przedstawia. Prawda, że jest on tu więcej związany indywidualnością pisarza, niż malarz naturą, która się bez protestu pozwala zdradzać, nie mniej przeto ma dość jeszcze szerokie pole, na którem może rozwinąć swą indywidualność twórczą.

Dzieło pisarza nie jest życiem, lecz zawsze tylko symbolem życia, który trzeba dopiero uzmysłowić. Symbol wszelki daje się wielorako wykładać i uzmysławiać; wszak wiemy wszyscy, że nie pacząc myśli pisarza, jednę i tę samą rolę można wielorako pojąć i oddać. Tutaj jest zatem miejsce dla samodzielnego tworzenia ze strony aktora.

Aktor zapomocą ruchu tworzy życie; przez niego staje się ciałem to, co było słowem. Te dwie rzeczy: środek, którym się posługuje (ruch) i cel, do którego dąży (stworzenie życia), sprawiają, że sztuka aktorska zajmuje całkiem osobne stanowisko wśród innych sztuk. Przedewszystkiem aktor musi być w swej sztuce obecny, dawać się w niej niejako całkowicie, gdyż nie może oderwać ruchu od siebie i skrystalizować go w jakimś znaku, jak to naprzykład czyni poeta pisząc słowa swej poezji, miast je wypowiadać. Powtóre sztuka jego, właśnie dlatego, że jest żywa, nie pozostawia trwałych dzieł; owszem, jest przemijająca, zmienna i doraźna, jak samo życie.

Być może, kiedyś w przyszłości, gdy fonografy i kinematografy zostaną udoskonalone do ostatecznych granic, sztuka aktorska znajdzie w nich sposób utrwalenia swych dzieł, podobnie jak poezja i muzyka znalazły go w piśmie i nutach. Wszak Homer i Orfeusz byli niegdyś w tem samem położeniu, co dzisiaj aktor; jeden z nich musiał sam wygłaszać, drugi grać swoje utwory.

Tymczasem jednak obowiązek zachowania dzieł aktora od niepamięci, ciąży na krytyku. Krytyka też donioślejsze ma znaczenie wobec sztuki aktorskiej, niż każdej innej. Niesprawiedliwa ocena nie robi malarzowi zbyt wielkiej krzywdy, dzieła ich bowiem pozostają i mówią same za siebie. Natomiast jedynym dzisiaj trwałym śladem pracy aktora jest krytyka. Sprawozdawca teatralny tedy powinien się w dwójnasób mieć na baczności, aby aktorowi nie wyrządził krzywdy.

Z drugiej zaś strony krytyka teatralna, zadowalniająca się ogólnikową pochwałą, lub naganą gry aktora, pozbawiona jest wszelkiej racji bytu. Powinna ona o ile możności utrwalać to, co aktor stworzył, a więc notować jego artystyczny dorobek, odzwierciedlać jego indywidualność. Zbyteczna chyba dodawać, że mam tu na myśli aktorów, którzy są prawdziwymi twórczymi artystami, a nie „rzemieślników do odgrywania ról“, jakich nigdy i nigdzie nie braknie.

Kamiński jest stanowczo jednym z tych aktorów u nas, którzy wprowadzając do swych ról indywidualny i twórczy pierwiastek, zasługują ze wszech miar na miano prawdziwych artystów. Nie brak mu uznania. Atoli nie wiem, czy ten barbarzyński i niedorzeczny objaw uznania, jakim bezwarunkowo jest oklaskiwanie, którem się darzy zarówno aktora, jak cyrkowego błazna, przyczynia się w czemkolwiek do podniesienia, lub ustalenia sławy aktora, jako artysty. Nawiasem powiedziawszy, czas to już najwyższy, aby z poważnych teatrów owo klaskanie i wywoływanie aktorów usunąć do bud cyrkowych i tingltanglów, gdzie jest jedynie odpowiednie. Należałoby za to wziąć się nareszcie do poważniejszego traktowania sztuki aktorskiej i przyzwyczajania do tego publiczności. Toby bez wątpienia podniosło poziom artystyczny naszych teatrów i usunęło z nich mnóstwo próżnych i małostkowych ambicyjek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Trzecim czynnikiem korupcji — wykładał p. Daszyński — są urzędnicy. Trudno twierdzić, by cały stan urzędniczy składał się ze zbrodniarzy. Gdyby tak było, tobym memu narodowi (sic!) nie doradzał wcale stawać przed parlamentem ze skargą, ale radziłbym mu, by na miejscu bronił się z całej siły. Spodziewam się przynajmniej, że opinja publiczna podziała skutecznie i że ostatecznie usunięty zostanie stan bezprawny, jaki urzędnicy w Galicji zaprowadzili.

Przechodząc do szczegółów, obsypuje p. Daszyński grubemi obelgami delegata Laskowskiego i starostę gorlickiego, napada na marszałka, na rząd. Twierdzi w końcu, że socjalna demokracja kwestję autonomji w Austrji pomiędzy sobą rozwiązała. Autonomja nie ma nic wspólnego z oszustwami „maffii“ galicyjskiej.

Powody ustąpienia del. Laskowskiego.

Z chwilą ustąpienia p. Bobrzyńskiego ze stanowiska wiceprezydenta Rady szkolnej, powszechnie mówiono, że następcą jego ma zostać pan Laskowski. Wieści tej brak było urzędowego potwierdzenia, prasa „dobrze poinformowana“ poczęła więc zaprzeczać temu. Obecnie, gdy p. Laskowski opuścił już Kraków i zrezygnował ze stanowiska delegata tutejszego — wszyscy zapytują, jaki był powód ustąpienia jego, zwłaszcza, że przez 11 lat urzędowania na tem stanowisku zjednał sobie sympatję ludności miejscowej, a rząd zawsze był z niego zadowolony. Otóż pewną jest rzeczą, że powodem ustąpienia p. Laskowskiego jest kwestja obsadzenia stanowiska wiceprezydenta Rady szkolnej.

Namiestnictwo przedłożyło ministerstwu oświaty następujące terno kandydatów: 1. Laskowski, 2. Dembowski, 3. Płażek. Utartym w takich wypadkach zwyczajem wiceprezydentura należała się Laskowskiemu, jako postawionemu „primo loco“. Tymczasem w ministerstwie oświaty terno to przewrócono do góry nogami i posłano Płażka do Lwowa.

Postarała się o to kamaryla ministerjalna. Płażek był pierwszym kandydatem na najbliższą opróżnić się mającą posadę szefa sekcji w ministerstwie oświaty. Użyto więc wszystkich sił, aby go przesadzić do Lwowa, przez co młodszym od niego otwierało się pole do szybszego awansu na stanowiska szefów sekcji. Delegat Laskowski zaś, pominięty przy nominacji, skwitował ze służby i przyjął wobec desygnowanego już wówczas na marszałka krajowego, hr. Andrzeja Potockiego, zobowiązanie, że da się wybrać do Wydziału krajowego, ażeby objąć urząd wiceprezesa, t. j. zastępcy marszałka w Wydziale w miejsce p. Chamca.

P. Laskowski wyjechał z Krakowa na wieś, następnie zaś zamieszka we Lwowie. Przy tej sposobności raz jeszcze stwierdzić należy, że na miejsce p. Płażka w min. oświaty (chociaż w zmienionym cokolwiek zakresie) powołany będzie z pewnością w ciągu bieżącej jeszcze zimy dr Ćwikliński.

Z bliska i z daleka.

Chińska „egzecyrka“.

Śmierć Li Hung Czanga jest faktycznie wielkim ciosem dla cywilizacji europejskiej w Chinach. Każda nowożytna reforma w tym kraju powstawała ostatnimi czasy tylko za jego inicjatywą. On też był twórcą dwóch wielkiej doniosłości edyktów cesarskich, reformujących egzamina państwowe i wojskowe. Chińczyk, zanim zdał egzamin, został mandarynem, musiał zaaplikować swej mózgownicy taką dozę głupstw, banialuk, bzdurstw i nonsensów, że inny, mniej wytrzymały osobnik, musiałby od tej karmy duchowej dostać niestrawności umysłu i ostrego kataru mózgu. W egzaminach chińskich bowiem główną nieledwie rolę odgrywa chiromancja, astrologja, okkultyzm i inne tego rodzaju hocus pokus.

Niemniej ciekawymi są oficerskie egzamina w armji chińskiej. Głównymi przedmiotami są tam: strzelanie do łuku, rzucanie kamieniami, fechtunek olbrzymim mieczem i — wykrzywianie twarzy. To ostatnie polega na ćwiczeniu się w srogich grymasach i na wyszczerzaniu zębów i zgrzytaniu niemi. Ta mimika ma na celu napełniać trwogą serca nieprzyjaciół. Jest to więc rodzaj chińskich smoków dla postrachu wroga, tym razem jednak nie pergaminowych tylko żywych. Nic dziwnego, że armja umiejąca tylko kłapać zębami zamiast strzelać, przed lada piechurem europejskim sromotnie tył podawała. Li Hung-Czang, europejczyk w każdym calu, a mimo tego wielki patrjota chiński, chciał i te oficerskie egzamina zreformować i przykroić do wymogów nowoczesnej techniki wojennej. Wątpić należy, czy słaby i od dworskiej kamaryli zależny cesarz, projekt swego wielkiego ministra zdoła w czyn zamienić.

Walka o hetery.

Członkowie belgijskiej Akademji Umiejętności pożarli się w okropny sposób o — greckie hetery z czasów Arystofanesa. Wiadomo, że w starożytnych teatrach klasycznej Hellady role kobiece grali mężczyźni. Dotąd utrzymywało się mniemanie, że tylko ze względu na publiczną moralność nie wolno było Greczynkom pokazywać się na proscenium. Tymczasem profesor Alfons Willems postawił nową zupełnie tezę: według niego nie pruderja Ateńczyków usuwała kobiety od sztuki dramatycznej, tylko ta okoliczność, że żadna kobieta nie posiadała fizycznych warunków do odegrania i wygłoszenia roli przed kilkunastotysięcznem audytorjum, wobec którego należało nie mówić, ale formalnie, jak tur ryczeć, a i taki tenor głosu potęgowały jeszcze akustycznie zbudowane maski. Na poparcie zaś swego twierdzenia utrzymuje prof. Willems dalej, że nieme role statystek grały kobiety, a głównie i najchętniej wybierano w tym celu piękne i okazałe hetery.

Pośród plejady Hellenistów twierdzenie to wywołało formalny huragan polemiki „pro“ i „contra“. Jedni siwobrodzi uczeni są za heterami, inni przeciwko nim. Sypią się broszury, dysertacje, artykuły, essays, odpowiedzi, przyczynki, repliki i dupliki — a ze względu na swój temat zazwyczaj tak zajmująco przyprawione że nawet wśród przeciętnej publiczności bywają rozchwytywane i chciwie czytane. Rzecz naturalna, że ta przyprawa odnośnych płodów polemicznych jeszcze bardziej wbija w ambicję i zacietrzewia uczonych staruchów i walka ich o „greckie hetery“ przybrała już nad wyraz skandaliczne formy.

Nieboszczyk swatem.

W Berlinie na Oranienstrasse umarł kupiec Schulce, zostawiając żonę, nie starą jeszcze kobietę, doskonale idący interes masarski a nawet sporo gotówki. Wdowa po nim dniem i nocą kapała łzami bólu i rozpaczy. Tem więc dziwniejsze musiało się wydać sąsiadom, gdy w miejsce potem zdecydowała się oddać rękę ekspedjentowi, zajętemu od kilku lat w interesie jej męża. Naciskana przez rodzinę, czemu to czyni, przyznała się nareszcie, że jej domowa wróżka i kabalarka wyczytała w kabale i w licznych pasjansach, jako jest wolą spoczywającego już w grobie nieboszczyka, aby poślubiła ekspedjenta Kummermanna, bo nieboszczyk dopuścił się za życia względem niego ciężkiej krzywdy i ta tylko małżeństwem wdowy z Kummermannem może być zmazaną. Póki to się nie stanie, dusza nieboszczyka w czyściu skwierczeć i smażyć się będzie.

Takie oraculum wydawało się jednak rodzinie pani Schulze podejrzanem i zrobiono donie sienie do policji. Kabalarka, wzięta w krzyżowy ogień pytań, przyznała się w końcu, że działała w porozumieniu z Kummermannem, który znał zabobonność swej szefowej i chciał ją dla zrobienia świetnej partji wyzyskać, a kabalarce w razie udania się „kawału“ obiecał sutą nagrodę.

W ten sposób do ślubu nie przyszło, bo Kummermann po aresztowaniu swej pytyjskiej wspólniczki zwąchał pismo nosem i drapnął za granicę, wyłudziwszy poprzednio od pani Schulze parę tysięcy marek, na zbudowanie mauzoleum dla nieboszczyka, aby tenże po mękach czyścowych mógł w niem używać wygodnej i niczem niezamąconej rekonwalescencji.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we czwartek Serafina, wyz awcy; w piątek Leopolda, wyznawcy; w sobotę Otnara, opata.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 16, zachód przypada o godz 3 minut 56, długość dnia godzin 9 minut 9.

Stan powietrza. Dnia 13-go listopada o godz. 7 rano barometr 731·3, termometr + 3·2 C., wilgotność 91%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 0.

ZE ŚWIATA.

Odznaczenie Polaka. Dr Jan Potocki mianowany został nadzwyczajnym profesorem położnictwa przy paryskim wydziale medycznym.

Z życia Li-Hung-Czanga. Nie uśmiechała się w młodości świetna karjera świeżo zmarłemu mężowi stanu państwa niebieskiego. Syn ubogiego handlarza drzewem, urodzony na wsi, zdala od stolicy, Li-Hung-Czang został w latach dziecięcych sierotą z powodu śmierci ojca. Dopiero powtórne wyjście za mąż matki jego za literata, dało mu możność kształcenia się. W 20 roku życia zdał świetnie egzamin państwowy, a później, dzięki swej energji, odwadze i wybitnym zdolnościom, awansował szybko. To prędkie wybicie się ponad tłumy, narobiło mu mnóstwo nieprzyjaciół. Ale wśród wrogów tych nie miał równego sobie, kroczył więc wciąż wyżej i wyżej i wkońcu stał się niezbędnym przy dworze i w zarządzie państwem. Pewnego razu cesarzowa-matka zwróciła mu uwagę, że liczba nieprzyjaciół jego wciąż rośnie. Na to Li-Hung-Czang odpowiedział: „Wysokość wieży poznać można po cieniu, wielkość człowieka — po liczbie jego wrogów“. Spadkobiercami majątku Li-Hung-Czanga, który obliczają na setki miljonów rubli, zostają dwaj jego synowie. Zmarły posiadał kopalnie złota, węgli, zakłady przemysłowe i wielkie dobra. W życiu prywatnem był dobroduszny, często wspomagał biedaków i stawał w obronie uciśnionych.

Morderstwo w banku londyńskim popełnione zostało przed kilku dniami, zupełnie na wzór tych, jakie się zdarzają w klasycznych romansach zbójeckich w Kalifornji lub Australji. Na krótko przed zamknięciem banku, filji „London and South Western“ w dzielnicy robotniczej w Kenningtonie, do urzędnika stojącego przy okienku odezwał się przyzwoicie ubrany mężczyzna. Urzędnik podniósł głowę, a ujrzawszy przed sobą lufę rewolwerową, położył instynktownie rękę na otwartej szufladzie. „Właśnie— rzekł przybyły cichym głosem — tego pragnę: daj pan pieniądze, albo strzelę“. Urzędnik zerwał się i uderzył napastnika pięścią w twarz w chwili, gdy kula świsnęła mu koło ucha. Kilku obecnych urzędników przybiegło na pomoc: złoczyńca przeskoczył poręcz metalową, strzelił, zabił na miejscu jednego z urzędników, poczem rzucił się na pierwszą ofiarę i zaczęła się między nimi walka; naraz rozległ się strzał i napastnik padł martwy na ziemię, a urzędnik, wyczerpany, na krzesło. Czy złoczyńca zabił się umyślnie, czy też przypadkowo nikt nigdy oczywiście nie wykryje. Tożsamości osoby napastnika narazie nie zdołano stwierdzić.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Komitet wystawy jubileuszowej Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie rozpisuje konkurs na artystyczny plakat wystawy. O nagrody w kwocie 60 k. i 30 k. w złocie i „zaszczytne uznanie“ ubiegać się mogą wyłącznie słuchacze szkoły politechnicznej we Lwowie. Jako ostateczny termin nadsyłania projektów do komitetu wystawy jubileuszowej we Lwowie ul. Chorążczyzna l. 17 oznaczono dzień 15 grudnia b. r. do godz. 12-tej w południe. Warunki konkursu ogłoszone zostały w szkole politechnicznej, można je także otrzymać w biurze komitetu. Wynik konkursu nastąpi najpóźniej w tydzień po zamknięciu konkursu, poczem nadesłane prace zostaną wystawione w lokalu Towarzystwa Politechnicznego.

Zabójstwo w celi więziennej. W lwowskiem więzieniu w celi Nr. 41 rozległ się wczoraj straszny krzyk.

W celi tej zamknięci byli: Kornel Czajkowski, morderca Magdaleny Iłykówny, drugi półwarjat, pozostający na razie w śledztwie niejaki Wojtyna, oraz młody chłop Fedko Łozowy.

Czajkowski uznany już został warjatem, Wojtyna — jest to chłop stary, którego manja polega na tem, że całymi dniami klęczy na łóżku i modli się. Fedko Łozowy zamknięty został razem z nimi, nie przypuszczano bowiem nigdy jakiegokolwiekbądź napadu szału u zamkniętych z nim razem towarzyszy.

Stało się inaczej.

Gdy dozorca więzienny otworzył drzwi celi, w progu zastał Czajkowskiego, który darł się w niebogłosy i wołał:

— Zabił!... zabił spluwaczką...

Na łóżku leżał wyciągnięty Łozowy, z czoła i twarzy spływała mu krew obficie. Na łóżku leżał spokojnie Wojtyna i nie poruszał się zupełnie.

— Kto to zrobił? — zapytano.

Czajkowski wskazał ręką na Wojtynę:

— To wun!

W tej chwili podniósł się z pryczy Wojtyna i głośno zaprotestował:

— Nieprawda! To on sam zrobił...

Rzucono się na ratunek, wezwano pogotowie stacji ratunkowej. Ranny nie dawał znaku życia, leżał bez przytomności. W takim też stanie przewieziono chorego ze złamaną szczęką i czaszką do szpitala w Brygidkach, gdzie jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Kto dokonał zbrodni, nie wiadomo. Mówią, że Wojtyna mścił się za to, że Łozowy w twarz go uderzył, sprawę tę jednak rozjaśnić może chyba sam poszkodowany. Ale gdy nie odzyska przytomności, kto dowiedzie winy warjatom?...

Żydzi w Polsce. Czem są żydzi w naszym narodzie, jak złudnemi i bezpodstawnemi były nadzieje zwolenników t. zw. assymilacji, niech nam powie wcale nie antysemickie pismo, „Słowo“ warszawskie. Oto, co podaje w artykule wstępnym dnia 7 b. m.:

„Dziś, gdy już 40 lat upłynęło od chwili równouprawnienia u nas żydów (reforma Wielopolskiego 1861), powinniśmy widzieć skutki tego równouprawnienia. Niestety, wszyscy, którzy w r. 1861 budowali na tej reformie, wierzyli, że ona na dobro kraju wyjdzie, doznali zawodu. Żydzi nasi wyzyskali równouprawnienie na swoją wyłączną korzyść, tak jak ich współwyznawcy wyzyskali dla siebie na Zachodzie „wielką rewolucję“. Tak jedni, jak drudzy wyzyskali mianowicie nadane im prawa w jednym kierunku zbogacenia się, ale nie dali prawie nic w zamian społeczeństwu, w którem żyją, a nawet jak u nas, nie ucywilizowali się. Tak u nas, jak na Zachodzie, potrafili zagarnąć w swoje ręce handel, przemysł, banki; prasa, z nielicznymi wyjątkami, jest na ich usługi. Wzrośli liczebnie, stali się czynnikiem, potęgą, z którą się liczyć trzeba. Wyzyskali korzyści, lecz nie wykonali obowiązków, jakie równouprawnienie na nich wkładało.

„Cóż nam dali w zamian za dobrowolnie i szczerze im ofiarowane równouprawnienie? Czy liczba Polaków wyznania mojżeszowego wzrosła? Czy krajowi przybył zastęp obywateli, kraj ten kochających, a więc do obowiązków względem kraju tego poczuwających się?

„Niestety, nie“.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Franciszek Wyspiański, artysta-rzeźbiarz, o którego śmierci donieśliśmy w wczorajszym numerze, był ojcem poety i malarza, Stanisława Wyspiańskiego. Sam jako artysta należał w swoim czasie do bardzo wziętych i cenionych rzeźbiarzy, a liczne prace jego dłuta znajdują się rozrzucone po różnych zbiorach w kraju. W Krakowie w kościele św. Piotra stoi wspaniały posąg jenerała Florkiewicza, kuty z marmuru przez Wyspiańskiego. W latach 1863/4 Franciszek Wyspiański należał do kółka towarzyskiego w Krakowie, utworzonego przez pracujących na gruncie krakowskich artystów i pisarzy, między którymi byli: Matejko, Grottger, Żeleński, Kubala, Bałucki Lubowski i wielu innych, których nazwiska zasłynęły później szeroko i zabłysły jasno. Franciszek Wyspiański podzielić musiał los prawie wszystkich rzeźbiarzy polskich, dla których uprawiana sztuka stała się nie matką, lecz macochą. W ciężkiej walce z losem ś. p. Wyspiański ustąpić musiał z pola innym, młodszym, a sam szukać musiał schronienia w instytucie humanitarnym Helzlów.

W Czytelni katolickiej (Sienna 5) odbędzie się we czwartek o godzinie wpół do 8-mej dalsza dyskusja na temat: „Akcja antypojedynkowa“.

Z Towarzystwa muzycznego. W piątek dnia 22 b. m. wystąpi w Tow. muzycznem p. Niessen-Stone, zaszczytnie znana za granicą artystka śpiewaczka. Śpiewać będzie pieśni Brahmsa, Griega, Schuberta. Żeleńskiego i innych. Bilety sprzedaje kancelarja Tow. muzycznego w godzinach urzędowych.

Z teatru. Artyści nasi otrzymali role z poematu dramatycznego w 3 aktach J. Słowackiego „Ksiądz Marek“, który ukaże się na scenie naszej poraz pierwszy dnia 29 b. m. w rocznicę powstania listopadowego. Dekoracje nowe maluje p. Spitziar, nowe kostjumy pracownia krawiecka według wzorów użyczonych z Muzeum książąt Czartoryskich.

Odbywają się pełne próby z 3-ch aktowej komedji Schöntan'a i Kadelburga „Opiekunowie moralności“.

Odczyt prof. Zdziechowskiego. O chorwackiej literaturze, która dziś coraz żywsze budzi zajęcie i tymi dniami święci swój jubileusz, mieć będzie w Krakowie dnia 21 listopada, we czwartek po południu o 5 godzinie w auli Collegium Novum odczyt profesor uniwersytetu, dr Marjan Zdziechowski. Znakomity znawca Słowiańszczyzny południowej i pobratymczych nam literatur złożył już dowody, szczególniej w odczycie przy inauguracji szkolnego roku, że przedmiot ten posiada i zająć potrafi słuchaczy. Spodziewać się zatem należy, że i ten odczyt zgromadzi liczne zastępy. Dodać należy, iż dochód z tego odczytu szanowny prelegent przeznaczył na dobroczynne cele.

Ślub. Dnia 12-go b. m. został pobłogosławiony związek małżeński w kościele św. Józefa pomiędzy p. Stanisławem Blarowskim a panną Florą de Rosenburg Gross.

Jeszcze jedno oświadczenie. W rubryce „Nadesłane“ w „Czasie“ czytamy następujące oświadczenie:

Wobec zarzutów, poczynionych mi w szeregu artykułów „Naprzodu“, dotykających mnie zarówno jako adwokata i jako dziennikarza, wniosłem do Izby adwokackiej w Krakowie, jako do mojej bezpośredniej władzy żądanie, aby w przedmiocie tych zarzutów wytoczono mi śledztwo dyscyplinarne.

O ile zaś usiłowano mnie zohydzić jako dziennikarza, zażądałem od wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich, aby przez swoich delegatów sprawę zbadał i wydał wyrok. Uczyniłem to dlatego, ponieważ spór pomiędzy p. Rogoszową a p. Ehrenbergiem rozpatruje sąd polubowny, który jednak mojej sprawy sądzić nie może, gdyż z p. Rogoszową nie pozostawałem w żadnych stosunkach ani redakcyjnych, ani finansowych. Dr Włodzimierz Lewicki.

Zamknięcie szkół. Z powodu panującej w mieście nagminnie odry i sporadycznie szkarlatyny, Rada szkolna okręgowa m. Krakowa w porozumieniu z miejskim urzędem zdrowia, postanowiła zamknąć szkoły ludowe miejskie i zakłady naukowe klasztorne i prywatne na dalsze 10 dni t. j. do dnia 25 b. m. włącznie.

Kronika policyjna. Policja zakwestjonowała u aresztowanego Józefa Opica, notorycznego złodzieja i włóczęgi, ciemny, brązowy, krótki kożuszek, podbity białym barankiem. Aresztowany twierdzi, że kożuszek kupił, wygrawszy pieniądze w karty od nieznajomego mu wyrobnika. „Zapomnieli przedstawić się wzajem“.

Kto się lubi, ten się czubi. Dwaj od serca przyjaciele Jan Łabędź i Franciszek Mrociński postanowili urządzić sobie libacje. Zaczęli dosyć wcześnie za rogatką i wracając do miasta zwiedzali dalej szynki. Lecz w końcu podpili sobie zanadto, a co trzeźwemu na myśli, to pijanemu na języku, zaczęli sobie dogadywać. W końcu wzięli się do noży. Obu poranionych w twarze odstawił żołnierz policyjny na stację ratunkową, gdzie opatrzono walecznych rycerzy.

Z MIASTA.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 14 listopada.

Na posiedzeniu sekcji ekonomicznej Rady miasta pod przewodnictwem p. Rottera załatwiono sprawę urządzenia dojazdu do realności Schönbergów, przekazując ją magistratowi z poleceniem opracowania planu i przedłożenia deklaracji p. Schönberga. Uchwalono dalej wybudować kosztem 600 koron, z funduszów przeznaczonych na budowę kanałów, kanał do zakładu św. Jadwigi. Sprawa wydzierżawienia ujeżdżalni pod Kapucynami dla teatru ludowego nie przyszła pod obrady, gdyż delegaci sekcji nie przedłożyli wyniku swych rokowań z oferentami.

Komisja statystyczna Rady miasta obradowała we środę pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina, uchwalono budżet na rok 1902. Projekt dra Sikorskiego, naczelnika biura statystycznego, o rozszerzenie czynności biura w tym kierunku by zestawiano w nim także obciążenia hipoteczne nie przeszedł. Zadanie to spełnia hipoteka sądowa.

W klubie konserwatywnym odbyła się dnia 13 b. m. pogadanka na temat artykułu prof. Ochenkowskiego „Nasze położenie i zadania“, zamieszczonego w ostatnim zeszycie „Przeglądu polskiego“.

Pogadankę w Kole literackiem o teatrze ludowym, zagaił wczoraj p. architekt Zawiejski. Prelegent podniósł głównie momenta techniczne, a mianowicie wielkie niedogodności, jakie przedstawia dla teatru ujeżdżalnia pod Kapucynami, której należyte urządzenie kosztowałoby kilkadziesiąt tysięcy złr. Warunki budowlane tej sali są tego rodzaju, że przedstawienia mogłyby się tam odbywać tylko w miesiącach letnich. Wobec tych konkluzyj należy zauważyć, że konsorcjum ubiegające się o teatr ludowy utrzymuje, że oświetlenie i opalenie sali swoim kosztem mniejby kosztowało.

W dyskusji zabierali głos pp. Bandrowski, Ekelski, Butrynowicz i dyrektor Kotarbiński.

Konkurencja węglowa. Od pewnego już czasu zauważyli drobni sprzedawcy węgla, że na ulicach miasta coraz więcej się pojawia prywatnych wozów rozwożących węgiel. Było to wielką konkurencją dla miejskiego składu węgli. Zbadawszy tę sprawę dowiedzieli się oni ku swemu zdziwieniu, że p. Zygmunt Mikołajski mając pozwolenie Magistratu tylko na 3 wozy rozwozi węgle po mieście w 14 wozach. Drobni dostawcy udali się więc do p. prezydenta Friedleina, który polecił p. komisarzowi obwodowemu by wykonania zarządzeń Magistratu dopilnował.

Otóż wyłapano 7 nadliczbowych wozów p. Mikołajskiego i spisano z tego powodu protokół w magistracie. Mamy nadzieję, że podobne nadużycia będą surowo poskromione i ukarane.

Wystawa Chryzantemów. Firma L. Freege urządza w własnym lokalu, Sukiennice l. 15 i 16 wystawę Chryzanthemów i Cyclamenów od dnia 16 do 22 b. m. Ze sprzedaży czwartą część przeznacza na głodne dzieci.

W środę po południu o godz. 4 min. 30 zauważyli przechodnie na ul. św. Tomasza gęsty dym wydobywający się z okien piwnicznych Grand-hotelu. Zawiadomiono straż pożarną, która też natychmiast przybyła na miejsce pod kierunkiem naczelnika p. Eminowicza. Pożar wszczął się wskutek nieostrożności parobka, który rzucił na śmieci niezagaszoną zapałkę. Ogień, który nie przybrał większych rozmiarów natychmiast ugaszono.

Kronika policyjna. Aresztowano Stanisława Pietrucha za kradzież pugilaresu z 5 koronami.

Zakład anatomiczny zawiadomił dyrekcję policji, że skradziono tam epreporowaną głowę ludzką.

Od wydawnictwa. Kalendarz „Głosu Narodu“ **nie wyjdzie w tym roku.**

NEKROLOGIA.

Roman Grocholski, bratanek ś. p. Kazimierza Grocholskiego, prezesa Koła polskiego i ministra, zmarł dnia 10 b. m. w majątku swoim Rozyskach w powiecie skałackim.

† Teodor Cichowicz, emerytowany komisarz rządu pruskiego, zmarł w Sadach pod Poznaniem w 86 roku życia. Z nieboszczykiem zstąpiła do grobu jedna z najzacniejszych postaci w Wielkopolsce. Z trudnem stanowiskiem urzędnika pruskiego, umiał on pogodzić obowiązki Polaka-obywatela. W czasach bismarkowskiego kulturkampfu ochraniał z całych sił kapłanów katolickich, czego wdzięczna i tkliwa o nim pamięć do dziś dnia żyje w tamtych stronach. Odznaczony przez rząd licznemi orderami, powoływany był kilkrakrotnie do Berlina na wyższe stanowiska, ale nie chciał opuścić trudnego posterunku między rodakami, których był prawdziwym dobroczyńcą. To też w całej okolicy zażywał wielkiego miru i był patrjarchą całego sąsiedniego obywatelstwa, czczony zarówno przez Niemców, jak i przez swoich. Pogrzeb był wielką manifestacją tych uczuć, jakie nieboszczyk umiał sobie u wszystkich zaskarbić. Pozostawił jedyną córkę, Helenę Brandowską, wdowę po profesorze Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraj stracił w nim jednego z najlepszych synów. „Sit ei terra levis!“ z

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek, 14 listopada: „Dziady“, sceny dram. w 7 obr. A. Mickiewicza.

W sobotę, 16 listopada: „Opiekunowie moralności“ (Die Strengen Herren), krotochwila w 3 aktach O. Blumenthla i G. Kadelburga (nowość).

Z LITERATURY, TEATRU I SZTUKI.

* Nowy zeszyt „Chimery“ wyszedł w podwójnej objętości za dwa miesiące, kwiecień i maj. Na wstępie znajdujemy tu niedrukowane dotychczas fragmenty z „Króla-Ducha“ J. Słowackiego, dalej utwór Fryd. Nietsche p. t. „Dusza dostojna“, poemat J. Kasprowicza p. t. „Salve Regina“, dokończenie dramatu „Axel“ hr. Villiers de l'Isle Adam, wybór utworów Stan. Brzozowskiego, nowelę Garszyna p. t. „Attalea princeps“, szereg sonetów St. Barącza, Campanelli, J. Lemańskiego. K. Lubeckiego, Wład. Nawrockiego, Bron. Ostrowskiego, L. Staffa, M. Wikszemskiego, Stan. Wyrzykowskiego, Kaz. Zawistowskiej, H. Zbierzchowskiego i M. Zbrowskiego, początek dłuższego utworu Wacława Berenta p. t. „Próchno“, studjum Miriama o Janie Arturze Rimbaud, dalszy ciąg powieści Stan. Przybyszewskiego p. t.: „Synowie ziemi“, poemat Johna Keatsa p. t.: „Hyperion“ w tłom. J. Kasprowicza, poezje prozą Zdzisława Dębickiego, „Lilję wodną“ Jana Lemańskiego, oraz zwykłe rubryki „Głoss“ i sprawozdań artystycznych. Do wykwintnie zawsze wydanego zeszytu dołączone zostały dwa dodatki artystyczne; reprodukcja rysunku do Iliady Stan. Wyspiańskiego, oraz odtworzenie podobizny Juljusza Zeyera. Wbrew dotychczasowemu swemu zwyczajowi, redakcja nie zapowiada, kiedy ukaże się zeszyt następny.

Drugi i ostatni koncert Burmestra. Willi Burmester, genjalny artysta-skrzypek, którego publiczność nasza podziwiała w koncercie Tow. Muz. dnia 8-go b. m, urządza dnia 16 listopada drugi i ostatni swój koncert. Współudział w koncercie weźmie i akompianiować będzie, jak i poprzednim razem p. Mayer Mahr. Program koncertu będzie zupełnie inny niż poprzednio. Burmester powtórzy tylko nieporównaną „Air“ Bacha. Niezwykłe zajęcie i szczere powodzenie jakie miał pierwszy koncert Burmestra, są pewną rękojmią, że i ten drugi, ostatni jego występ ściągnie do sali „Sokoła“ liczną publiczność. Burmester jest rzeczywiście tak wyjątkowym artystą, iż wdzięcznym mu trzeba być, że koncert powtarza.

„Złoty Róg“. Pod taką nazwą zawiązało się we Lwowie stowarzyszenie przemysłowo-artystyczne, zarejestrowane z ograniczoną poręką, które zajmować się będzie kupnem i sprzedażą lub pośredniczeniem w kupnie, sprzedaży i wykonywaniu prac artystycznych w zakresie sztuki stosowanej. Udział członka wynosi 100 kor. Członkami pierwszej dyrekcji wybrani zostali pp. Stanisław Dębicki, Jan Tarczałowicz i Ignacy Domagalski, — zaś zastępcami dyrektorów pp. Mieczysław Dropiowski i Edward Lepszy.

Literatura królewska. Wśród władców europejskich niema już dziś wprawdzie takich miłośników i protektorów sztuki, jakimi byli naprzykład papież Juljusz II, lub Medyceusze we Florencji, ale zamiłowanie do sztuk pięknych nie wygasło jeszcze. Niektórzy nawet członkowie wielkiej ukoronowanej rodziny sami uprawiają z powodzeniem sztuki a zwłaszcza literaturę. Pominąwszy wszechstronną i nieumęczoną wytwórczość cesarza Wilhelma II zauważyć należy, że niektóre dwory mogą się prawdziwymi talentami poszczycić. Tak naprzykład królowa rumuńska Elżbieta, szeroko zasłynęła w literaturze pod swoim pseudonimem Carmen Sylwy, a w ojczyźnie stoi na czele ruchu literackiego. Wybitnym poetą jest również Wielki książę Konstanty, stryj cara rosyjskiego. Utwory jego odznaczają się podniosłością natchnienia, oraz lekką, elegancką formą wiersza. Wielki książę Konstanty, przełożył również na język rosyjski Hamleta i arcydzieło rosyjskiego poety było odgrane w Zimowym pałacu w Petersburgu przez kilku młodych Wielkich książąt. Hamleta przyswoił również swej literaturze król portugalski Ludwik I. Jeden z książąt z domu Saskiego, używający pseudonimu Philalethesa, przełożył na język niemiecki „Komedję Boską“ Dantego, i jest to jak utrzymują najzgodniejszy z oryginałem przekład.

Królowa angielska Wiktorja, poświęcała również wolny swój czas zajęciom literackim i pozostawiła po sobie pamiętnik oraz dziełko p. t. „Księga rozmyślań“, które świadczą o jej wyrobionem poczuciu cnót chrześcijańskich.

Ostatnie wiadomości.

AUSTRJA.

Sejm węgierski.

Budapeszt: Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego referent dep. Falk imieniem komisji adresowej przedłożył projekt adresu, który ma być odpowiedzią na mowę tronową.— Projekt omawia obszernie sprawę zawarcia ugody z drugą połową monarchji. Zaznacza, że związek cłowo handlowy leży w interesie obu połów państwa i że Węgry z pewnością, jak tego się mowa tronowa domaga, chętnie przyłożą się do zawarcia ugody sprawiedliwej, jednakże tylko w taki sposób, aby poniesione ofiary otrzymały znów w innych kierunkach stosowną kompensatę. Gdyby jednak związek cłowy z Austrją nie mógł przyjść do skutku, to Węgry przystąpią do samoistnego uregulowania stosunków ekonomicznych. Co się tyczy traktatów handlowych z innemi państwami, adres podnosi, że polityka handlowa nie powinna wpływać niekorzystnie na istniejące przymierza. Adres wyraża w końcu nadzieję, że przyjazne stosunki, łączące monarchów państw sprzymierzonych przyczynią się także snadnie do wyrównania dyfferencyj na polu handlowem i ekonomicznem między temi państwami.

„Hier“ i „Zde“.

Ołomuniec: Asystent szpitala w Prosnicach dr Ostradal, miał się stawić do kontroli wojskowej. Na pierwsze wywołanie nazwiska przez kapitana Demla, dr Ostradal wcale się nie zgłosił. Gdy po raz drugi wywołano jego nazwisko, zawołał głośno „zde“. Kapitan Demel, przypuszczając, że dr Ostradal przez pomyłkę po czesku się odezwał, wywołał jego nazwisko jeszcze raz, jednakże Ostradal po raz wtóry zawołał „zde“.

Kapitan zapytał się go, dlaczego nie zgłasza się podług przepisów wojskowych słowem niemieckiem „hier“. Dr Ostradal odpowiedział, że „wojskowe przepisy wcale go nie obchodzą“ i że „nie da sobie zabronić przemawiać kiedykolwiek w języku ojczystym, gdyż jest wolnym obywatelem państwa i nie podlega wojskowej dyscyplinie. Kapitan wobec tego wydał rozkaz natychmiastowego aresztowania dra Ostradala.

Demonstracje studentów niemieckich.

Insbruck: Studenci niemieccy na odbytym wczoraj wiecu uchwalili przedłożyć rektorowi żądania co do wykładów włoskich, a miano wicie:

1) Żeby w przyszłości żaden włoski docent nie habilitował się na Wszechnicy insbruckiej;

2) aby docenci, którzy wykładają tylko w języku włoskim, nie brali udziału w egzaminowaniu studentów niemieckich;

3) aby język urzędowy niemiecki w uniwersytecie został zachowany.

Pod warunkiem przyjęcia tych żądań studenci nie będą nadal przeszkadzać odczytom prof. Menestrino.

Rocznica bitwy pod Białą Górą.

Praga: Rocznicę bitwy pod Białą Górą (8 listopada 1620) obchodziły tylko partje czeskonarodowe. Odbyły się dwa wielkie zgromadzenia, na których poseł Choc w sposób bardzo namiętny napadał na szlachtę, rząd i młodoczechów, nazywając ich „orderowiczami“ i karjerowiczami, którzy niezdolni są do rozwinięcia sztandaru demokracji narodowej czeskiej. Mówca wzywał w interesie praw korony Wacława, aby prawo Husa i wszystko co stoi w związku z bitwą pod Białą Górą, zostało poddane rewizji. Następnie urządzono pochód demonstracyjny na Białą Górę, gdzie jednak ustawiona była już policja i żandarmi, tak, iż demonstranci musieli się ograniczyć tylko na odśpiewaniu kilku pieśni, poczem wrócili do miasta.

NIEMCY.

Cła niemieckie.

Berlin: Rada związkowa na wczorajszem posiedzeniu przyjęła projekt taryfy celnej, przedłożony jej do uchwały, a mianowicie wraz z podwójnem cłem na zboże.

Obstrukcja w parlamencie.

Berlin: Niektóre dzienniki zapowiadają gwałtowną obstrukcję na mającej się wkrótce rozpocząć sesji parlamentu niemieckiego, z okazji dyskusji nad nową taryfą cłową.

Wszystkie stronnictwa mniejszości połączyły się, ażeby uniemożliwić dojście do skutku taryfy cłowej w tej formie, w jakiej została ogłoszona.

W tym celu zażądają, ażeby nad każdą pozycją cłową odbyła się dyskusja i osobne głosowanie. W ten sposób uniemożliwi się zakończenie obrad i uchwalenie tej taryfy cłowej w tym terminie, na którym rządowi zależy.

Mniejszość parlamentu chce bowiem wytrwać z obstrukcją aż do nocy sylwestrowej r. 1902, ażeby w ten sposób przeszkodzić wypowiedzeniu traktatów handlowych. Gdyby nowa taryfa cłowa została do końca r. 1902 przez parlament uchwaloną, wtedy 1 stycznia 1903 mógłby rząd niemiecki wypowiedzieć traktaty handlowe, czego nie może uczynić, jeżeli nowa taryfa cłowa do tego czasu nie będzie uchwaloną.

Dalszem następstwem tego, że rząd niemiecki nie będzie mógł wypowiedzieć traktatów handlowych dnia 1 stycznia 1903 — jest fakt, że traktaty te milcząco przedłużają się o jeden rok. Tymczasem w r. 1903 odbyć się mają ogólne wybory do parlamentu, a wszystkie stronnictwa opozycyjne chcą prowadzić agitację wyborczą pod hasłem: „tani chleb“.

Nadto opozycja ma zamiar uniemożliwić dyskusję budżetową przed załatwieniem taryfy cłowej.

ROSJA.

Pisma perjodyczne polskie uwolnione od cła.

Petersburg: „Kraj“ donosi, że minister skarbu wydał rozporządzenie, aby pisma perjodyczne polskie, wydawane za granicą, zwolnione zostały od opłaty cła, któremu na mocy uchwały Rady państwa, a na skutek podań warszawskich firm drukarskich, podlegają obecnie książki polskie. Skutkiem powyższej decyzji ministra skarbu, główny zarząd poczt odwołał w tych dniach swoje rozporządzenie okólnikowe z dnia 19 września, mocą którego wszystkie pisma polskie zagraniczne, przesyłane pod banderolą (opaską) były od pewnego czasu zwracane za granicę. Takież zawiadomienie otrzymał zarząd międzynarodowego związku pocztowego.

BOERZY.

Propozycje pokojowe.

Brukseia: Twierdzą tu, że prezydent Krüger przedłożył pośrednio pewne propozycje pokojowe rządowi angielskiemu. Główne warunki pokoju mają być: wycofanie wszystkich wojsk angielskich z Transwaalu, uwolnienie wszystkich jeńców wojennych, zupełna autonomja pod zwierzchnictwem Anglji, a jako odszkodowanie wojenne ofiaruje Krüger niektóre kopalnie złota.

Protest Leydsa.

Paryż: Do tutejszych dzienników donoszą, że dr Leyds z Berlina udaje się do Wiednia, aby wnieść protest przeciwko eksportowi koni i armat do południowej Afryki dla wojska angielskiego.

STANY ZJEDNOCZONE.

Plany Roosevelta.

Boston: Senator Lodge, uchodzący za męża zaufania prezydenta Roosevelta, wygłosił wczoraj na bankiecie mowę, w której oświadczył się za powszechną polityką wzajemności. Z traktatów, które w najbliższym czasie trzeba zawrzeć, największe znaczenie ma traktat z Francją. Roosevelt tak samo, jak Mac-Kinley pragnie z wszystkiemi mocarstwami utrzymać dobre stosunki, jest wszakże zdecydowany z całą energją przestrzegać zasady Monroego i stanowczo bronić się przeciwko wtargnięciu jakiejkolwiek wielkiej narodowości do półkuli amerykańskiej.

W tym celu koniecznem jest urządzenie portów i powiększenie floty do tego stopnia, aby żadne państwo i żaden naród nie usiłowały wtargnąć kiedyś do Stanów Zjednoczonych.

Londyn: „Daily Mail“ donosi z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt gorliwie konferuje z przywódcami republikańskimi w sprawie zniżenia nadwyżek skarbu państwowego, jakie powstały z osobnych podatków, zaprowadzonych podczas wojny z Hiszpanją. Roosevelt zamierza podatki te znieść, a także znieść podatki na piwo, whisky i tytoń, natomiast taryfy cłowe zostaną niezmienione.

TELEGRAMY.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń 14 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej, minister handlu Call przedstawił program robót przygotowawczych do budowy dróg wodnych. Z kwoty 400.000 koron, przeznaczonej na ten cel, nic się nie dostanie Galicji. Minister zauważył, że organizacja krajów będzie później przeprowadzona, na razie powstanie tylko dyrekcja centralna. Najpierw będzie budowany kanał Dunaj-Odra z połączeniem do Wisły.

Dr Kozłowski omawiał sprawy nowej niemieckiej taryfy celnej, która przedstawia wielkie niebezpieczeństwo dla galicyjskiego handlu. Dalej interpelował ministra o naruszenie ze strony pruskiej traktatu pocztowego i traktatu co do wysyłania gazet. — Listy z polskim adresem do Poznania, idące z Wiednia do Poznania dwanaście godzin, doręczane bywają aż po pięciu dniach. Przez takie postępowanie kancelarjerowicze z szeregów niższych urzędników wywołują nawet u tych ludzi, którzy się polityką nie interesują, wrogie usposobienie dla trójprzymierza. Rząd niemiecki odpowiedzialnym jest za postępowanie swoich urzędników i powinien dać naszemu rządowi satysfakcję.

Mówca żali się dalej na pominięcie Galicji przy mianowaniu nieustającej komisji dla statystyki handlowej, poczem omawia niektóre kwestje z zakresu ustawodawstwa ochronnego dla robotników i polityki przemysłowej. Dalej gani mówca postępowanie ministerstwa handlu na polu dostaw przemysłowych i zwraca uwagę na pominięcie galicyjskiego przemysłu domowego, a w szczególności występuje przeciwko kartelowi fabrykantów sukna, któremu oddano wojskowe dostawy ze szkodą dla krawców galicyjskich.

Następnie omawia pos. Kozłowski stosunki austryjackiego Lloydu, poczem żąda nowej organizacji władz wodnych, ewentualnie kreowania ministerstwa dla robót publicznych, a przynajmniej dyrekcji dla budowli wodnych, której agendy obejmowałyby także regulację rzek i meljorację.

Przemawiał jeszcze pos. Kramarz, który domagał się również satysfakcji za naruszenie traktatów pocztowych ze stony Prus, powołując się na postępowanie w tym względzie władz rosyjskich.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń 14 listopada. Komisja podatkowa zastanawiała się wczoraj w dalszym ciągu nad podatkiem od biletów jazdy. Z Polaków przemawiał p. Byk przeciw temu podatkowi. Mówca poruszył sprawę zaprowadzenia czwartej

klasy na kolejach państw. Subkomitet komisji konstytucyjnej uchwalił większością głosów zkreślenie § 14 konstytucji.

W komisji weterynaryjnej rozdzielono referaty. P. Binder otrzymał referat p. Szajera co do zniesienia rozporządzenia, nakazującego przeniesienia targów na bydło po za obręb miasta.

W kom. legitymacyjnej uchwalono zarządzić dochodzenie w sprawie wyboru ks Wlazowskiego.

Zgromadzenie studentów słowiańskich.

Wiedeń 14 listopada. W sali resursu na przeciw gmachu parlamentu odbyło się wczoraj zgromadzenie studentów słowiańskich, na które przybyło przeszło 800 osób. Obecnymi byli posłowie z klubu czeskiego bardzo licznie, dalej Słoweńcy, Chorwaci, a z Rusinów pos. Barwiński. W rezolucjach uchwalono: 1) Żądać założenia południowo-słowiańskiej wszechnicy; 2) wnieść protest przeciwko założeniu wszechnicy włoskiej w Tryjeście; 3) starać się, aby w Cislitawji uznawano za ważne świadectwa, wystawiane przez uniwersytet w Zagrzebiu; 4) poruszyć sprawę stosunków na uniwersytecie wiedeńskim; 5) zainicjować organizację słowiańskich studentów w wiedeńskich szkołach wyższych; 6) domagać się założenia uniwersytetu czeskiego na Morawach i wreszcie 7) żądać objęcia polskiego gimnazjum w Cieszynie przez państwo.

Wszystkie rezolucje przyjęto jednomyślnie.

Z pośród Polaków przemawiał p. Wacław Biliński w sprawie gimnazjum cieszyńskiego.

Ogólnie zauważono, że pomimo tego, iż obecni byli posłowie, reprezentanci wszystkich narodów słowiańskich, posłów Polaków nie było. Fakt, że nikt z Koła polskiego niepojawił się na wiecu, wywołał bardzo przykre wrażenie. Komentowano go w ten sposób, że Polacy nie chcą się narażać Niemcom.

Uchwalono rezolucję co do organizacji studentów słowiańskich w Wiedniu. Obejmuje ona postanowienia, że narody słowiańskie mają sobie pomagać wzajemnie w zdobywaniu praw im należnych i nieprzeszkadzać drugim w zdobywaniu tych praw, a wszyscy wspólnymi siłami dopomagać mają Słowakom w walce z terroryzmem Madziarów.

„N. Fr. Presse“ o mowie Daszyńskiego.

Wiedeń 14 listopada. „N. Fr. Presse“ drukuje wczorajszą mowę Daszyńskiego, opuszcza jednak wszystkie zarzuty przeciw żydom.

Nagły wniosek w sprawie rezerwistów.

Wiedeń 14 listopada. Narodowi socjaliści czescy wniosą nagły wniosek w sprawie aresztowań tych rezerwistów, którzy na zebraniach kontrolnych odzywają się w języku ojczystym. W ostatnich czasach poczyniono znów wiele aresztowań.

Polityka Rusinów.

Wiedeń 14 listopada. Klub ruski uchwalił popierać projekt utworzenia wszechnicy czeskiej w Bernie i słoweńskiej w Lublanie, oraz uchwalił postawić naglący wniosek o założenie uniwersytetu ruskiego we Lwowie. Ponieważ deklaracja dra Körbera nie zadawalnia Rusinów, uchwalono głosować przeciwko budżetowi, a w szczególności przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu.

Proces Offenheima.

Przed sądem wiedeńskim toczy się obecnie sprawa Offenheima o pojedynek. Offenheim wyzwał na pojedynek przed kilku tygodniami, jak już donosiliśmy, burmistrza dra Luegera i wiceburm. Neymeyera. Powodem miała być obraza, jakiej się rzekomo dopuścił dr Lueger, napominając Offenheima do płacenia należytości niejakich wodociągowych. Offenheim zapytany o nazwisko, odpowiedział: „Nazywam się Wiktor Offenheim; jestem adwokatem i synem sławnego Offenheima, który wypowiedział zdanie, że frazesami nie ludnje się kolei“. (Sprawy rodzinne Offenheima i postępowanie ojca jego jako przedsiębiorcy kolejowego, swojego czasu wyjaśniliśmy.)

W dalszym ciągu oświadczył Offenheim, że wysłał oficerów, ale równocześnie przygotował już protokół, gdyż wiedział, że „ani jeden, ani drugi pojedynku nie przyjmie i sądził, że pojedynek wskutek tego nie przyjdzie do skutku“.

Prokurator zgłasza na to wniosek o odroczenie rozprawy, bo skoro oskarżony uważał pojedynek za farsę, to kto wie, czy nie upadnie całe oskarżenie.

Na to zrywa się Offenheim i podniesionym głosem zastrzega się przeciwko temu: Jest oficerem, farsy z pojedynku nie robi i obstaje przy przeprowadzeniu rozprawy, którą także trybunał uchwalił dalej prowadzić.

Przesłuchiwano następnie jako świadka burmistrza dra Luegera, który zeznaje, że na wyzwanie na pojedynek, odpowiedział: „Jestem za stary, by robić takie głupstwa“. To samo zeznaje wicerburmistrz Neumeyer. Oficerowie, którzy byli świadkami przeciw Neumeyerowi, twierdzą jednak, że takiego wyrażenia nie użył, bo nie byliby go ścierpieli. Przychodzi do konfrontacji, sprawa zostaje jednak niewyjaśnioną.

Offenheima, po przeprowadzonej rozprawie, skazano na jeden miesiąc ciężkiego więzienia. Jako okoliczność obciążającą przyjęto, że oskarżony dwukrotnie wyzwał i nie znajdował się wcale w położeniu przymusowem, zaś jako okoliczności łagodzące, dotychczasowe nieposzlakowane jego życie.

Nowy ambasador.

Berlin 14 listopada Na miejsce ambasadora niemieckiego w Londynie, Hatzfelda, mianowany został hr. Meternich.

Taryfa celna.

Berlin 14 listopada. Projekt taryfy celnej został przyjęty.

Berlin 14 listopada. Wejście w życie taryfy celnej pozostawiono cesarzowi, który osobnem rozporządzeniem oznaczy dzień, od którego taryfa będzie obowiązującą.

Nadużycia b. prezydenta ministrów.

Belgrad 14 listopada. Prezes ministrów Vuič odkrył w Skupczynie nadużycia, jakich się dopuścił jego poprzednik. Były prezes ministrów użył 128 tysięcy z funduszu dyspozycyjnego na cele prywatne, głównie na pokrycie defraudacji popełnionej przez jego brata.

Skupczyna może się domagać zwrotu pieniędzy jedynie w drodze sądu cywilnego. Wybrano komisję, która ma sprawą całą się zająć, zb dać ją, zebrać dokumenta i wytoczyć proces.

Wybory do Rady miejskiej.

Rzym 14 listopada. Wybory do Rady miejskiej w Neapolu złamały dotychczasową Camorrę. Do Rady wybrano wielu senatorów i deputowanych, cieszących się ogólnym szacunkiem, a oprócz tego 12 socjalistów, którzy przyczynili się do wykrycia nadużyć.

Austrja a Turcja.

Konstantynopol 14 listopada. Ambasador austro-węgierski w Konstantynopolu bar. Calice, uzyskał zgodę Turcji na następujące żądania Austrji:

1) Porta zobowiązuje się ukarać trzech sprawców zamachu na funkcjonarjusza austro węgierskiego konsulatu w Prisrenie, a jenerał Mehmed-basza, który obraził dragomana austro węgierskiego konsulatu, otrzyma dymisję.

2) Porta wypłaci odszkodowanie kilku austrjackim poddanym których rozbójnicy albańscy wzięli do niewoli i dopiero za okupem wypuścili.

3) Porta zobowiązuje się wybudować dwa kościoły katolickie w Albanji i szkołę austrjacką w Skoplü (Ueskűb.)

4) Porta zobowiązuje się bez zezwolenia rządu austro-węgierskiego nie nadawać nikomu monopolu na fabrykację zapałek.

5) Porta wypłaci odszkodowanie poddanym austro-węgierskim, którzy ponieśli szkody podczas rozruchów armeńskich.

Samobójstwo.

Dębica 13 listopada. Wczoraj rano zastrzelił się tutaj niejaki Michał Hirschthal, liczący lat 24. W liście, który pozostawił wymienia jako przyczynę samobójstwa zawód miłosny.

Napad na sąd.

Przemyśl 13 listopada. Śmiały złodziej wtargnął wczoraj do gmachu sądowego, gdzie są przechowywane pieniądze funduszu dyspozycyjnego. Nie udało mu się jednak rozbić kasy i musiał się cofnąć. Szkody poczynione przez niego wynoszą zaledwie kilka koron.

Pożar.

Stanisławów 13 listopada. W Obornikach spalił się folwark z całą krescencją. Przypuszczają, iż ogień był podłożony.

Obywatelstwo honorowe.

Podwołoczyska 13 listopada. Tutejsza Rada miejska nadała obywatelstwo honorowe p. Antoniemu Szydłowskiemu, staroście w Skałacie.

Hr. Gołuchowski u cesarza.

Wiedeń 13 listopada. Dziś o godzinie 11-tej hr. Gołuchowski był na długiem posłuchaniu u cesarza. Chodziło o różne ważne kwestje polityki zagranicznej.

Fundusz dyspozycyjny.

Wiedeń 13 listopada. Fundusz dyspozycyjny będzie prawdopodobnie odrzucony w komisji budżetowej, nie wpłynie to oczywiście na uchwałę Izby.

Narady ministrów.

Wiedeń 13 listopada. Narady ministrów austrjackich z węgierskimi w sprawie ugody są ukończone. Prawdopodobnie osiągnięto porozumienie co do ugody.

Leyds.

Berlin 13 litopada. Leyds usiłuje uzyskać audjencję u cesarza Wilhelma, aby skłonić go do interwencji na korzyść Boerów.

Zjazd cesarzy.

Berlin 13 listopada. Pogłoska o zjeździe cesarza Wilhelma z cesarzem Mikołajem w Skierniewicach są zupełnie bezpodstawne.

Berlin 13 listopada. Pogłoski o zjeździe cesarzy, rozsiewane przez prasę dążą do zmuszenia Rosji do zjazdu.

Zdrowie królowej Wilhelminy.

Haga 13 listopada. Królowa Wilhelmina powiła dziecko, które przyszło na świat nieżywe.

Nowy emir.

Simla 13 listopada. Wicekról Indji postanowił wysłać depytację do Kabulu, złożoną z wybitnych mahometan, aby powitała imieniem rządu indyjskiego nowego emira Habib Ułłę i życzyła mu szczęścia na świeżo objętym tronie. Deputacja wyjedzie około dnia 20 b. m

Wojna w Afryce Południowej.

Londyn 13 listopada. Rząd angielski zgadza się podobno na interwencję mocarstw, pod warunkiem uznania zwierzchnictwa Anglji nad Afryką południową.

Londyn 13-go listopada. Komendant Boerów Fonché wysadził w powietrze tor kolejowy pod Allival North.

Londyn 13 listopada. Ogłoszono wykazy zabitych i rannych. Ministerjum wojny przemilczało 5 potyczek, w których Anglicy ponieśli klęskę.

Londyn 13 listopapa. Z Pietermaritzburga telegrafują: Boerowie zawarli umowę z Zulami, na mocy której pozwolono Boerom uprawiać część ziemi Zululandu.

Londyn 13 listopada. Pod Vryheidem stoczono podobno krwawą bitwę. Szczegółów brak.

Kapstadt 13 listopada. Wezwano znowu pod broń gwardję obywatelską.

Medjolan 13 listopada. Z Werony donoszą: Gdy Cecil Rhodes i dr Jameson w powrocie z Salsomaggiore przybyli do Werony, połowa miasta złożyła niezwłocznie w hotelu swoje karty wizytowe z napisami: „Niech żyje Krüger! Niech żyją Boerowie“! Obadwaj opuścili niezwłocznie Weronę.

Wiedeń 13 listopada. Prasa utrzymuje, iż akcja przeciwko technice czeskiej w Bernie nie osięgnie skutku, ale uniemożliwi założenie uniwersytetu czeskiego na Morawach.

Berlin 13 listopada. Niemiecki ambasador w Berlinie hr. Hatzfeld ustąpił ze swego stanowiska; następcą jego będzie prawdopodobnie hr. Wolff-Metternich.

Barcelona 13 listopada. Ogłoszono stan oblężenia. Kawalerja musiała rozpędzać manifestantów.

NADESŁANE.

Do numeru dzisiejszego dołączamy cennik znanego Zakładu optycznego firmy H. Niemetza w Krakowie.

Za współczucie, okazane nam w nieszczęściu przez śmierć Córki i Siostry naszej ś. p. Zofji, składamy serdeczne „Bóg zapłać“ Wszystkim, którzy w smutnym obrzędzie pogrzebowym udział wziąć raczyli, a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Cechowi szewskiemu, Przyjaciołom i Znajomym, oraz Wielmożnemu Gronu P. T. Panów, którzy pod batutą W. P. Budzynowskiego (junior) wykonali artystycznie pieśni pożegnalne.

2557 **Rodzina Błahocińskich.**

Paski, Woalki, Rękawiczki, Rysze, Boa,

Krawaty, Żaboty, Pończochy damskie i dziecinne,
Skarpetki, Parasole, Kalosze rosyjskie,
Ubranka i czapeczki włóczkowe dla dzieci,
Grzebienie, grzebyczki, szpilki, szczotki, perfumy, mydła
poleca w wielkim wyborze i najtaniej 2474

Anastazy FRONCZ Kraków Florjańska 17.



Największy Skład

Maszyn do szycia i haftu „SINGERA“

Kraków, Rynek gł. Nr. 1

POLECA
maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco.

Bezpłatna nauka haftu robót ażurowych
i wszelkiego szycia maszynowego. 2475

Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierścieniowe do haftu i szycia, przy których nie potrzeba chcąc takowe przyrządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyt jak przy innych maszynach, które głoszone bywają za najnowsze, a które
ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichem chodem
nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych maszyn
Singera modelu z roku 1901.

R. Pawłowski dawniej **J. Iwanicki.**

Grodzka L. 2 Kraków

STEFAN PORĘBSKI i Ska

polecają w wielkim wyborze 167 15 27

Wełny, Bawełny, Włóczki

do robót drutowych, szydełkowych i haftu.

Zamówienia uskuteczia odwrotnie.

W niedziele i święta handel zamknięty.

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych w celu podania informacyi lub adresu przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“

Największy wybór w różnych gatunkach i cenach 2503

Bielizny zimowej systemu Dra Jägera i trykotowej

Pończoch, Skarpetek, Rękawiczek, Kamaszy
poleca **W. Kłosiński, Floryańska 6.**

Rzadka sposobność

Dla Prenumeratorów „Głosu Narodu“

za 6 koron 50 halerzy

Józef Rogosz »Motory życia« . . . 2 tomy
— »Nad Jeziorem« . . . . 2 tomy
— »Wspomnienia z roku 1870« opowiadania z wojny prusko-francuskiej . 1 tom
(Madame Sans Gene) »Dziwne koleje« romans historyczny z czasów Napoleona I. . 1 tom
Werner »Swobodny lot« . . . . . . 2 tomy

ADMINISTRACJA
Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści
Kraków, ulica św. Jana L. 3.

Znana ze swej dobroci

Kawa Kampinas

w cenie po **K. 2·16** za 1 klgr. ta sama palona **K. 2·80** za 1 kg. do nabycia w handlu
Antoniego Suskiego w Krakowie. 2540

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność **iż skład i pracownię futer, serdaków i czapek wszelkiego rodzaju,** przeniosłem z dawnego lokalu przy ul. Floryańskiej w Krakowie do nowego lokalu **przy linii A B, Rynek główny 45 na I piętrze,** nad apteką „pod Białym Orłem“. — Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się nadal i pozostaję z szacunkiem 286
Wojciech Sznajdrowicz, kuśnierz.

Zdolnych kotlarzy

przyjmuje natychmiast **fabryka wagonów w Sanoku.** Zgłoszenia wnosić należy pisemnie.
2535 2 3 **Dyrekcya.**

Chmielarz

znający uprawę, wyprodukowanie i siarkowanie chmielu dokładnie, mający 11-toletnią praktykę w kraju i zagranicą, żonaty, dwoje dzieci, lat 43, poszukuje posady od 1 go stycznia 1902. Uprasza o zgłoszenia pod J. N.“ w Żyrakowie p. Grabiny koło Dębicy. 2510 3 3

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i powozy, oraz na chrzty i wycieczki **P. Guzikowski Grzegórzki L. 41.** Tel. 336. 301 4 (

Maszyny do szycia, do rękawiczek, do pończoch, **do pisania** **i Rowery**
naprawia najlepiej i najtaniej
FRANCISZEK RADOMSKI
MECHANIK 2492
Kraków, ulica Mikołajska Nr. 10.

CHŁOPIEC

z ukończoną szkołą wydziałową znajdzie pomieszczenie jako praktykant w handlu **Antoniego Suskiego w Krakowie.** 2540

W MAGAZYNIE

od kilkunastu lat istniejącym przy ul. św. Marka Nr. 8 w Krakowie
wielki wybór różnych rzeczy i starożytności, jako to: suknie od najtańszych do najdroższych, okrycia, szale, koronki prawdziwe, biżoterje, makaty, dywany, bronzy, porcelany stare. Magazyn mój samoistnie przezemnie prowadzony jak zawsze, poleca się i nadal Szanownej Publiczności. **Teresa Hrycelewicka.**
Wymienione przedmioty w komis przyjmuję jakoteż i różne garnitury mebli staroświeckich. 2387 4 9

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Zalecona przez Towarz. lekarskie **w Krakowie**

Woda Bilińska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,
używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i droguerjach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego**
91 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

kędzierzawymi,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z spisem użycia (w siedmiu językach) **1 złr. 50 cent**, pocztą **1 złr. 60 ct.** — Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse Nr. 44.

Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane.
Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera ul. Grodzka, we Lwowie** w aptece **Zygm. Buckera** pod „złotym orłem“, **w Nowym Sączu** w aptece **Stanisława Pawłowskiego.** 86 7 3

Majątek ziemski

3 k/m. od stacji kolejowej oddalony, mający obszaru około 160 mórg gruntu dobrego, wraz z budynkami gospodarczymi, tudzież z fabryką dachówek, cegieł i drenów, jest pod bardzo przystępnymi warunkami **do sprzedania.**
Glina potrzebna do wyrobu dachówek, trenów i cegły jest najlepszej jakości i w wielkiej obfitości. Bliższych wyjaśnień udzieli **Dyrekcja Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce.**
2524 3 4

Poszukuje się pokoju

z całem utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość do Biura Ogłoszeń Gołębia 14. 2542

UCZNIA

poszukuje 2534 2 3
księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
W KRAKOWIE.

Biuro ogłoszeń

i wynajmu mieszkań

Wład. Grabowskiego

oraz Biuro Tow. Właścicieli realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 2105

Różne mieszkania: Zakopane „Grabówka“. W razie żądania z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu, lub w biurze.

Pracownia malarska: Gołębia 14 III p.

Stajnia: Szlak 35, św Marka 8, Kopernika 32, Smoleńsk 21, 19, 2?, Krupnicza 11, Zwierzyniecka 27, Kanonicza 19, Wenecya.

Sklep z mieszkaniem lub magazynem zaraz, Grodzka 29, Jagiellońska 5, Karmelicka 36 Zwierzyniecka 21, Długa 20, 45, Jabłonowskich 9, Bracka 10, Florjańska 4, 57, 51, Czarneckiego 151, Stachowskiego 85, Krupnicza 17, 24, Półwsie Zwierzyniec 12, Krowoderska 54, Rakowicka 8, Sławska 18.

Kuźnia Łobzowska 35.

Pokój z meblami lub bez: św. Jana 18 III p., Floryańska 33 II p., Retoryka 10 I p. Zgoda 1 II p., Pańska 10 part., Radziwiłowska 17., Jagiellońska 9 part., Siemiradzkiego 1, 5 Pędzichów 23 I p., 15 I p., Wolska 3 II i 15 part., Wielopole 13 II p., Straszewskiego 22 part., 5 I p., Długa 37 III p., Kopernika 20 I p., Rakowicka ? I p., Basztowa 18 part., Rynek 11 III p. 23 II p., Grodzka Bernardyńska 9 I p., Garbarska 7 I p.

2 pokoje z przedp., z meblami lub bez: Szpitalna 36 I p., Florjańska 13 I p., 44, 33 II p., 32, Łobzowska 31 III p., św. Filipa 22 II p., Bogata 90 I p., Jagiellońska 11 II p., Długa 5 I p., Wolska 26 part.

3 lub 4 pokoje z przedp.: Krupnicza 4 I p.

Pokój przedp. i kuchnia: Rakowicka 1 part., Krowoderska 54, Starowiślna 16 part., Radziwiłłowska 19 I p., Florjańska 16 I i II p., Bogata 10 part., Podzamcze 18 part., Nad Rudawą 2, Czysta 15, Kurniki 6 part., Retoryka 10 II p., Rynek 13 II p., Karmelicka 15 part., Michałowskiego 79 part., Stachowskiego 85 part.

2 pokoje, przedpokój i kuchnia: Grodzka 29 III p., Mostowa 12 II p., Rajska 6. Kurniki 6 II p., św. Marka 8 II p., Wolska 26 I p., św. Tomasza 8 I p., plac Grodzie 18 I p., Pawia 8 I p., Biskupia 10 part., Podzamcze 22 I p. Bernardyńska 9 I p., Czysta 15 Bichowa 18 I p., Rakowicka 17 I p., Basztowa 18 I p., 27 part.

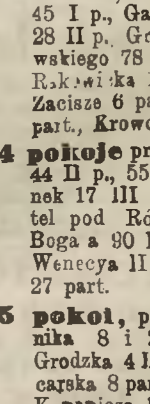
3 pokoje, przed. i kuchnia: Nad Rudawą 4 par. Wygoda 4 part., Kopernika 8 I p., Florjańska 8, Smoleńsk 24, Mostowa 12 II p., Długa 45 I p., Garbarska 7 II p., św. Jana 28 II p., Grodzka 25 I p., Michałowskiego 78 II p., Pęcławska 19 I p., Rakowicka 17, 8, 1 II p., Czysta 15 Zacisze 6 part., I p., Strzelecka 17 part., Krowoderska 54 II p.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Grodzka 44 II p., 55 I p., Pańska 10 I p. Rynek 17 III p., Wiślna 3 II p., Hotel pod Różą, Smoleńsk 22 II p., Bogata 90 I p., Podzamcze 8 I p., Wenecya II p., Czysta 15, Basztowa 27 part.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Kopernika 8 i 2 I p., Florjańska 49 I Grodzka 4 II p., Podwale 3 I p., Garncarska 8 part., św. Gertrudy 8 part., Kanonicza 16 part.

6 i 7 pokoi, przedp. i kuchnia: Siemiradzkiego 4 I p., Szlak 40 cała willa, Retoryka 5 II p., Podzamcze 8 part.

8 pokoi, przedp. i kuchnia: Łobzowska 24 part.



Kanarki

HERCYNSKIE

Poleca najlepsze śpiewaki „Rollery“, śpiewające łagodnym tonem dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdkowym — sztuka po 4, 6, 8, 10 i 12 złr.

Wysyła na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. 6 dni próby a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Hercyńskich Kanarków

JAN SZUFA w KRAKOWIE ***ul. Florjańska Nr. 43,***
II-gie piętro, oficyny.

Nakładem księgarni katolickiej
Dr Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek główny Nr. 30,
Telefonu Nr. 418
wyszło świeżo **czwarte wydanie** rozgłośnego dzieła
św. Alfonsa Liguori'ego
pod tytułem:

Przygotowanie się do śmierci

czyli **Rozmyślania nad odwiecznemi Prawdami** użyteczne **tak świeckim jako i duchownym**
przełożone z włoskiego przez
O. Adryana Osmołowskiego
zakonnika Ziemi Świętej 1. Reguły św. Franciszka (de Observantis)
str. 355 w 8-ce.
Cena egzempl. **2** korony, a z przesyłką o 60 hal. więcej 2479

Wskutek nieuczciwego zawodu jaki mi uczyniono
FUTRO
jest jeszcze **na sprzedaż** ulica Strzelecka 15 I p. na prawo. 2559 2 2

Krawiec
Antoni Sadowski i Syn
W KRAKOWIE
ul. św. Jana L. 12, parter
poleca Szan. Publiczności swój
Skład Kortów i Sukna
zaopatrywany na każdą porę roku **w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych, najwięcej renomowanych.** 256
Wykonanie gustowne. Ceny najniższe.

Zarząd pasieki
Ant. Krnińskiego w Jezierzanach ad Borszczów oferuje **miody owocowe** do picia odszczególnione kilkakrotnie na wystawach a to: Miód czysty, Maliniak, Wiszniak, Porzeczniak, Agrestniak, Deceniak i t. d. Licząc za blaszankę pięciokilową tychże wszystko opłatnie 6·40 K. Oferuje również wyborny miód praśny lipcowy w 5 klg. blaszankach, wszystko opłatnie po 7 Koron. 2558 1 10

Uczeń
tylko zamiejscowy, z ukończoną II klasą szkół średn., znajdzie umieszczenie w handlu **Stefan Porębski i Ska, Kraków, Grodzka 2.** 2555

Osoba młoda
inteligentna, poszukuje miejsca stałego towarzyszki do starszej osoby, lub przyjmie miejsce kasjerki w handlu galanteryjnym. Umie także szyć **krawieczyznę**, bieliznę i haftować. — Adres: **„L. 24"** poste restante Przemyśl. Zgłoszenia do 22 b. m. 2556 1 1

Realność
w Grzegórzkach
nowa, przy ulicy Szkolnej pod l. k. 67, jest z wolnej ręki zaraz **do sprzedania.** Wiadomość u p. p. Jana i Katarzyny Klimków, tamże. 2552 1 3

Futro damskie
czapka i zarękawek z perskiego baranka tanio do sprzedania ul. Sławkowska L. 24 drzwi 4.
2561 1 4

Poszukuje się do nabycia
większych
kompleksów lasów
ze starszym drzewostanem.
Zgłoszenia z dokładnym opisem po polsku lub niemiecku uprasza się przesłać pod adresem: **J. Geiger, Wiedeń IX/I, Rothe Löwengasse 8.** 2497 3 3

W stosowną porę!!!
Podejmuje się znakomity i wielce doświadczony **kucharz** oraz cukiernik urządzania **weselnych** obiadów i **cukrowych kolacyj** pod nader przystępnymi warunkami. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się pod adresem: Chwastek w Podgórzu ulica Krakusa Nr. 21, I sze piętro. 2448 5 6

Rzadka sposobność!
Wysprzedaję wyjątkowo swoje i własnego wyrobu meble, znajdujące się
na „Wystawie Mebli" przy ulicy Floryańskiej
po nader zniżonych cenach. 2549
Również wykonuję wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa wchodzące na łeżycie z dobcrowego materyału, na czas oznaczony i po cenach umiarkowanych.
Wincenty Burzyński stolarz, Kraków, Długa L. 7.

Znakomita KAPUSTA kiszona
Kto pragnie mieć znakomitą, smaczną białą, pięknie szatkowaną i gotową już kiszoną kapustę, niechaj zamówi u mnie a przekona się o jej dobroci. Znakomita moja kapusta na sposób dworski kiszona uznaną została za najlepszą przez ogół Szan. Publiczności na całym Śląsku, a na wystawie państwowej w Wiedniu zdobyła dyplom honorowy.

Znakomitą kapustę kiszoną posiadam w cebrach, beczkach i małych beczółkach, sprzedając takową po cenach bardzo przystępnych. zamówienia uskuteczniam w 14 dniach, o rychłe zamówienia upraszam pod adr. Józef Sołtykowski Zwierzyniec lub wprost 2451 5 6
Stanisław Dunin właść. dóbr Grębowice p. Polanka Wielka.

!Nowo otwarty!
ZAKŁAD RYTOWNICZY
Władysława Micińskiego
w Krakowie, Sukiennice Nr. 18, *(w sklepie Wielm. Wład. Limanowskiego)* 2338 9 6
Wykonuje wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące: Herby, Monogramy wypukło-rzeźbione, oraz pieczęcie do laku, farby, oraz z kauczuku; herby, monogramy i napisy na metalu jakoteż na szlachetnych kamieniach po cenach przystępnych.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Wieliczce.
OGŁOSZENIE!
Dyrekcya powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce podaje niniejszem do wiadomości, że
w dniu 21-go listopada 1901.
o godzinie 9-tej rano w lokalnościach tejże kasy zostaną w drodze
publicznej licytacyi
sprzedane wszystkie przedmioty wartościowe i biżuterye w złocie i srebrze przed dniem **20 listopada 1900** zastawione a dotąd niewykupione ani nie prolongowane.

Wzywa się tedy strony interesowane aby przed terminem sprzedaży — zastawy wykupiły, lub też prolongowały przy częściowej upłacie kapitału dłużnego. Termin do wykupienia lub prolongaty wyznacza się do dnia **20 listopada 1901** godz. 1 w południe.

2534 2 3 **DYREKCYA.**

Przez zimowy sezon i cały rok otwarte
„SWOSZOWICE"
pod Krakowem
Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych
wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę) choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby **nerwowe**.
W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym**, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną **metodą** Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, — wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi**.
Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 2520 2 30

Rydze kiszone
w baryłeczkach 5 kl. za **4** kor. wysyła opłatnie J. Markowski, Uście ruskie.

X Nie czekaj. Widywać Cię nie mogę i nie ujrzę nigdy. 2554 1 1

Chleb dla swoich.

Potrzebny zdolny Handlowiec
człowiek uczciwy, rutynowany, obrotny, obeznany z rachunkowością handlową lub fabryczną, mogący zastąpić właściciela, a z czasem objąć zupełne kierownictwo administracyjne fabryki znakomicie od lat 20-tu prosperującej. Kandydat chrześcijanin, otrzyma pensji 2.400 koron rocznie, 15% od czystego zysku, jaki dwie fabryki, jedna tutaj, druga w Węgrzech prowadzona, przynoszą, oraz 7% od kaucji w sumie 20.000 koron wymaganej, która będzie mu całkowicie zabezpieczona.

Zgłoszenia przyjmuje: Jan Strycharski, Kraków, »Głos Narodu« ulica św. Jana Nr. 3. — Odpowiedź pisemna tylko za nadesłaniem 20 hal. marki. 2517 4 10

NOWOŚĆ! — SENSACYA
EKSTRAKT HERBACIANY
w płynie
(THEE EXPRESS)

Herbata „Thee Express" natychmiast gotowa do picia z rumem, z cytryną lub czysta: zawartość łyżeczki od kawy wlana do filiżanki gorącej słodzonej wody, daje gotową herbatę o wyśmienitym smaku i doskonałym aromatycznym zapachu.

Herbata „Thee Express" dodana w małej ilości do filiżanki zimnej studziennej wody z cukrem, daje orzeźwiający napój.

Herbata „Thee Express" na cukrze nakropiona pokrzepia skutecznie przy różnego rodzaju zmęczeniu, jest pewnym środkiem ożywiającym i wzmacniającym.

Herbata „Thee Express" jest niezbędną w gospodarstwie domowem, dla wojska, kawalerów, turystów, cyklistów, myśliwych, maszynistów kolejowych, podróżnych, także dla szpitali, kawiarń, cukierń etc. etc.

Próbne flaszeczki darmo i opłatnie.
Do dalszej sprzedaży stosowny opust.
Wyłączny skład dla Galicyi 2560 1 3
REIM i SPÓŁKA, Kraków
Rynek główny L. 37, — Linia A-B.

Ostrzeżenie!
Chcący korzystać z tańszego i dobrego węgla, winni zwracać uwagę, przy zakupnie tegoż z fur jeżdżących po mieście. Mianowicie należy patrzeć, czy fury zaopatrzone są w **niebieskie chorągiewki** miejskiego składu. Fury miejskiego składu są wszystkie dwukonne, zaś worki posiadają należytą miarę i zawierają węgle bez miału.

Obstalunki należy uskuteczniać za pomocą kartek korespondencyjnych — pod adresem: **„Miejski Skład węgla — Kraków.**

2562 1 5 **Zarząd Miejskiego Składu Węgla.**

Towarzystwo Tkaczy
pod wezwaniem św. Sylwestra
w Korczynie
poczta loco obok Krosna
zaszczycone medalami zasługi na Wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na pow. Wystawie we Lwowie w r. 1894,
poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane,** jak: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **drelliszki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **Chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy** na łóżka; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej we własnej kamienicy, ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

Adres: Towarzystwo Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.
Z poważaniem
156 26 0 **DYREKCJA.**